PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 162 — ROK VII | ŁÓDŹ, CZWARTEK 14 CZERWCA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Wspólnym wysiłkiem całego narodu budujemy zręby socjalizmu w Polsce

Przedstawiciele rządu i partii wśród budowniczych nowej stalowni

WARSZAWA (PAP). — W kilka godzin po pierwszym spuście stali z pieca martenowskiego Nr. 1 nowej stalowni huty „Częstochowa" odbyło się uroczyste zebranie załogi — spotkanie hutników i budowniczych olbrzymiego kombinatu z przedstawicielami najwyższych władz państwowych i kierownictwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na spotkanie to przybyli hutnicy i budowniczowie kombinatu, którzy na 40 dni przed terminem oddali do użytku nową stalownię. Ci, za których przykładem robotnicy całego kraju jeszcze energiczniej wzmacniają siły Polski Ludowej i przyspieszają tempo marszu naprzód — ci, za których przykładem naród polski łamie przeszkody, przezwycięża trudności i idzie ku socjalizmowi.

Oto ZMP-owiec Witold Niegut, czołowy przodownik pracy, brygadzista zbrojarzy, który na budowie stalowni zainicjował współzawodnictwo zobowiązaniowe. Oto majster nowej stalowni, Mieczysław Lompe, który z robotnika hutniczego awansował na mistrza piecowego i który przyjmował stalownię od budowniczych.

Razem z robotnikami przybyli na uroczystość inżynierowie i technicy. Jest tu autor projektu pieców martenowskich, inż. Wincenty Musiałek. Są ci, którzy bezpośrednio kierowali budową — główni dyspozytorzy inwestycji: inż. inż. Czesław Jagła i Stanisław Kubala.

Do takich ludzi przybyli na wspólne, uroczyste zebranie premier Cyrankiewicz, wicepremierzy: Minc i Zawadzki, minister obrony narodowej, Marszałek Polski Rokossowski, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, tow. tow. Zambrowski i Ochab, oraz minister przemysłu ciężkiego, Tokarski.

Zebrani witają ich wstając z miejsc. Z setek piersi hutników i budowlanych, inżynierów i techników rozlegają się radosne okrzyki na cześć rządu ludowego i partii, na cześć przodowników pracy i postępowej inteligencji.

Zagaja zebranie przewodniczący Rady Zakładowej huty „Częstochowa" — Stanisław Ślęzak.

Ocenę i analizę osiągnięć budowniczych nowej stalowni daje minister przemysłu ciężkiego, Julian Tokarski, który stawia nowe, jeszcze bardziej ambitne, jeszcze trudniejsze zadania kierownictwu, hutnikom i robotnikom budowlanym kombinatu na najbliższe miesiące.

Minister Tokarski oświadcza m. in:

W imieniu Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego serdecznie dziękuję kierownictwu huty „Częstochowa", kierownictwu przedsiębiorstw budowlanych i montażowych, wszystkim inżynierom, technikom, robotnikom i robotnicom, młodzieży robotniczej, biorącym bezpośredni i pośredni udział w wykonaniu prac i przedterminowym uruchomieniu stalowni w hucie „Częstochowa".

Za tę pracę Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego wraz z Ministerstwem Budownictwa Przemysłowego postanowiło wypłacić wyróżniającym się robotnikom, technikom i inżynierom nagrody w łącznej wysokości 190 tysięcy złotych.

Na wniosek kierownictwa huty i kierownictwa budowy zostaną przedstawione Prezydentowi RP. tow. Bierutowi wnioski o odznaczenia państwowe dla ponad stu inżynierów, techników i przodowników pracy.

* * *

Budowniczowie jednego z gigantów Planu 6-letniego — serdeczną owacją witają wicepremiera Hilarego Minca, który zabiera głos.

(Tekst przemówienia wicepremiera Minca podajemy na str. 2).

Długo nie milkną, wstrząsając całą salą okrzyki na cześć rządu ludowego i jego kierowników, na cześć partii i jej przewodniczącego Bolesława Bieruta, na cześć Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), na cześć Wielkiego Stalina. Potężny chór głosów intonuje „Międzynarodówkę".

Budowniczowie częstochowskiego kombinatu hutniczego udają się na obiad wydany z okazji przedterminowego oddania do użytku nowej stalowni.

Jak już donosiliśmy, w nocy z dnia 5 na 6 czerwca faszystowska policja zaatakowała trzykrotnie lokal paryskiej Unii Syndykatów przy bulwarze du Temple w Paryżu, rzucając kamienie i wyrywając drzwi. Ataki jednak zostały odparte. Dwóch robotników pełniących straż przed lokalem zostało rannych.

Na zdjęciu: policja przed budynkiem Unii Syndykatów okręgu paryskiego. Na oknach widać wywieszony transparent: „TEJ NOCY DWAJ ROBOTNICY ZOSTALI ODWIEZIENI DO SZPITALA. OTO DZIEŁO HITLEROWCÓW RPF.

Domagamy się rozwiązania bojówek de Gaulle'a.

Mimo oszukańczej ordynacji wyborczej

2.500.000 głosów straciła chadecja w wyborach do rad prowincjonalnych

RZYM (PAP) — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło wyniki wyborów do rad prowincjonalnych, które odbyły się 10 czerwca w 30 prowincjach włoskich jednocześnie z wyborami do rad gminnych.

W wyborach do rad prowincjonalnych oddano ogółem głosów ważnych: — 6.562.981.

Partie lewicowe uzyskały 2.530.153 głosy (38,5 proc.) i 345 mandatów w radach prowincjonalnych (na ogólną liczbę 849 mandatów). Komuniści otrzymali 1.529.423 głosy i 207 mandatów, socjaliści — 849.699 głosów i 113 mandatów i niezależna lewica — 151.031 głosów i 25 mandatów.

Partia chrześcijańsko - demokratyczna otrzymała — 2.351.018 głosów (35,9 proc.) i 399 mandatów. Prawicowi socjaliści otrzymali 537.415 głosów i 44 mandaty.

W wyborach, jakie odbyły się w roku 1948 chrześcijańska demokracja otrzymała w tych 30 prowincjach 3.298.014 głosów. **Straciła więc obecnie prawie 947 tysięcy głosów.**

W wyborach do rad prowincjonalnych w dniu 27 maja br. chrześcijańska demokracja straciła 1.153.148 głosów.

W wyborach do sycylijskiego parlamentu regionalnego w dniu 3 czerwca br. chrześcijańska demokracja straciła 397.624 głosy.

Razem więc w tych trzech turach wyborczych, w których głosowało 2/3 wszystkich wyborców we Włoszech, chrześcijańska demokracja straciła 2 miliony 497 tysięcy głosów.

Kampania żniwno-omłotowa rozpoczęta

Rada Ministrów przyjęła uchwałę, ustalającą zadania rad narodowych oraz instancji społecznych i gospodarczych w tegorocznej kampanii żniwno - omłotowej.

Zwiększenie się powierzchni upraw, szersze zastosowanie nawozów sztucznych oraz selekcyjnych nasion zapowiadá w tym roku lepsze zbiory, niż w roku minionym.

Wzrosła ilość POM-ów i SOM-ów, robotnik polski wyprodukował więcej maszyn dla potrzeb gospodarki wiejskiej. Dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego wzbogacił się nasz park techniczny. Zjawił się nowy, nie używany nigdy przedtem przez chłopa sprzęt rolniczy, zapewniający wzrost wydajności pracy i stanowiący rękojmię ciągłego postępu wsi w dziedzinie mechanizacji.

Trzeba jednak, by nowa technika, którą oddano wsi, została w pełni wykorzystana, by wydatnie przyśpieszyła wykonanie robót żniwno - omłotowych. Toteż przed partią, radami narodowymi oraz przed organizacjami społecznymi, przed właściwymi instytucjami gospodarczymi stoją poważne zadania, mające na celu sprawne przygotowanie akcji. Zebrania gminne i gromadzkie, które odbędą się na terenie naszego województwa w dniach od 12 do 20 czerwca rb. przy udziale rad narodowych, ZSCh, organizacji społecznych i politycznych, winny nakreślić dokładne plany działania, uwzględniające sprawy pomocy sąsiedzkiej, udziału POM-ów i SOM-ów w akcji żniwno - omłotowej, jak również zmobilizować czujność aktywu wiejskiego wobec wszelkich zakusów wroga klasowego.

Należy pamiętać, że każde zamierzenie gospodarcze winno być poprzedzone szeroką kampanią polityczną. Pozwoli to zapoznać chłopów z wagą i znaczeniem akcji żniwnej, zmobilizuje ich wokół wykonania tych zadań. Nakłada to na powiatowe i gminne organizacje partyjne obowiązek wzmożenia pracy masowo - politycznej oraz dołożenia starań dla wykorzystania wszystkich środków, mogących przyczynić się do szybkiego i sprawnego przeprowadzenia żniw oraz omłotów.

Rzecz jasna, że w pracy winny przodować spółdzielnie produkcyjne i PGR-y, będące reprezentantami sektora socjalistycznego na wsi. Własnym przykładem muszą one potwierdzić swą wyższość nad przestarzałym sposobem indywidualnego gospodarowania. Trzeba także, by nasz aparat zaopatrzeniowy i dystrybucyjny, jakim są gminne spółdzielnie, był należycie przygotowany do oczekujących go zadań.

Poważne zagadnienie stanowi sprawa wykonania planów przez ośrodki maszynowe, zarówno spółdzielcze, jak i państwowe. Winny one w pełni wykorzystać będący w ich dyspozycji park maszynowy. Doświadczenia wiosennej akcji siewnej wykazały, że pozostawienie tej sprawy własnemu losowi doprowadziło do wykonania planu siewu mechanicznego zaledwie w 75 proc., zaś w Rawie Mazowieckiej w 50 proc.

Kampania żniwna winna przynieść w tym kierunku poważne zmiany, które uchronią przed powtórzeniem się podobnych wypadków. Wiele więc zależy od tego, jak zostanie przygotowany, jak zostanie wykorzystany arsenał środków, zapewniających skuteczne przełamywanie trudności. Jeśli w roku ubiegłym połowa gromad na terenie województwa przystąpiła do współzawodnictwa pracy, zainicjowanego na wsi po raz pierwszy, to sposoby przygotowania i przeprowadzenia obecnej akcji winny zmierzać ku temu, by wyłonić nowe, twórcze siły wśród chłopstwa, by wyrośli nowi przodownicy społeczni, by rozwinęło się w sposób jeszcze bardziej masowy współzawodnictwo pracy.

Stanie się to jedynie wówczas możliwe, gdy nad całością czuwać będzie troskliwe oko członków partii. I dlatego obowiązkiem organizacji partyjnych na wsi jest nie tylko dokładnie opracować formy sprawnego przeprowadzenia akcji żniwno - omłotowej, lecz już obecnie przydzielić każdemu członkowi partii konkretne i określone zadania partyjne.

A zadań tych jest wiele. Nad terminowym zaopatrzeniem spółdzielczości samopomocowej w paliwo, smary, części wymienne do maszyn itp., winien czuwać członek partii. Najbardziej trudne i odpowiedzialne stanowiska w spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach, POM-ach i SOM-ach winni w pracach polowych zająć członkowie partii. Oni powinni umiejętnie przeprowadzić podział grup polowych, własnym przykładem zagrzewać do współzawodnictwa, agitować i przekonywać o konieczności pełnego, aż do najmniejszego ziarnka, zakończenia zbiorów.

Szczególnie ważne zadania ciążą na organizacjach masowych — ZSCh, ZMP, KGW oraz ZZ Pracowników Rolnych. Trzeba w okresie żniw ożywić jeszcze i umasowić współzawodnictwo pracy, nie tylko w spółdzielniach produkcyjnych, lecz również w PGR-ach, POM-ach i SOM-ach. Tegoroczna akcja żniwna musi być potężnym zrywem szlachetnej rywalizacji gromad, gmin, a nawet całych powiatów o lepszy, szybszy i sprawniejszy przebieg żniw. Stanie się to potężną manifestacją prawdziwego patriotyzmu, który w tak wielkim stopniu zadokumentowała nasza wieś w dniach Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Jednocześnie trzeba już teraz zwrócić uwagę na błędy i braki, które mogłyby nam utrudnić terminowe zakończenie żniw. W spółdzielniach produkcyjnych i gromadach niezrzeszonych należy przygotować odpowiednie pomieszczenia dla traktorzystów. W POM-ach i SOM-ach zaopatrzyć garaże w podręczne warsztaty naprawcze. ZSCh i KGW już teraz winny zatroszczyć się o uruchomienie odpowiedniej ilości przedszkoli i żłobków dla dzieci wiejskich, by matki mogły bez obawy o swe maleństwa pracować w polu.

Należy zatroszczyć się o wyremontowanie stodół, przygotowanie płacht, podkucie koni itp.

Im wcześniej dostrzeżemy braki i niedomagania w okresie przygotowawczym, tym szybciej potrafimy je usunąć, tym lepiej zdamy egzamin sprawności naszego aparatu partyjnego, gospodarczego i administracyjnego w walce o chleb na wsi województwa łódzkiego.

Depesza gratulacyjna załogi Nowej Huty

NOWA HUTA (PAP). — Na wiadomość o przedterminowym uruchomieniu pierwszego pieca martenowskiego w hucie „Częstochowa", załogi, budujące miasto i kombinat Nowa Huta, wysłały do swych kolegów z huty częstochowskiej depeszę gratulacyjną, w której czytamy m. in.:

„Z dumą i radością witamy przedterminowe uruchomienie pierwszego pieca martenowskiego w Waszej hucie. Wierzymy, że stal, która popłynie z Waszej huty, przyspieszy budowę socjalizmu w Polsce".

Robotnicy z Nowej Huty śląc serdeczne gratulacje i pozdrowienia bohaterskiej załodze huty „Częstochowa", zobowiązali się do spotęgowania wysiłków, aby przedterminowo uruchomić kombinat, przy którego budowie obecnie pracują.

Depesza robotników z Nowej Huty do kolegów w hucie „Częstochowa" kończy się słowami:

„Niech z Waszej huty popłynie stal pokojowego budownictwa, jako symbol wielkiego wkładu w dzieło utrwalenia pokoju między narodami".

Nowa prowokacja imperialistów USA

Władze amerykańskie zakazały działalności Polskiej Misji Repatriacyjnej w Niemczech Zachodnich

Nota protestacyjna Rządu RP

WARSZAWA (PAP). — Dnia 13 czerwca b. r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie notę, w której czytamy m. in.:

Władze amerykańskie w Niemczech Zachodnich odmówiły członkom Polskiej Misji Repatriacyjnej we Frankfurcie n/M., Monachium i Stuttgarcie dalszej akredytacji i prawa pobytu w amerykańskiej strefie okupacyjnej oraz zażądały opuszczenia przez nich tej strefy w dniu 15 bm.

Jak wiadomo Polska Misja Repatriacyjna wykonuje z ramienia rządu polskiego funkcje związane z repatriacją obywateli polskich wywiezionych w czasie okupacji hitlerowskiej na teren Niemiec.

Uprawnienia władz polskich do wykonywania funkcji repatriacyjnych oparte są na aktach międzynarodowych, obowiązujących również rząd Stanów Zjednoczonych, a w szczególności na uchwałach Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych z 12 lutego 1946 r. i z 17 listopada 1947 r., jak też na uchwale Rady Ministrów spraw zagranicznych z 23 kwietnia 1947 r.

(Dalszy ciąg na str. 5)

Każdym dniem wzmożonej pracy utrwalamy dzieło pokoju

Plenarne posiedzenie Łódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju

W sali Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Budowlanego odbyło się w dniu 13 bm. plenarne posiedzenie Łódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Referat podsumowujący wyniki Plebiscytu Pokoju na terenie naszego miasta wygłosił sekretarz ŁKOP Henryk Suruło.

W okresie przygotowań do Narodowego Plebiscytu w Łodzi — stwierdził mówca — powstało **1.777 komitetów obrońców pokoju w zakładach pracy, w szkołach i uczelniach, instytucjach i blokach. Komitety skupiły 16.132 osoby, w tym wielu nowych aktywistów. Na 27 seminariach przeszkolono 813 prelegentów, którzy przeprowadzili 730 seminariów w zakładach pracy, w szkołach i dzielnicowych komitetach obrońców pokoju, przeszkalając z kolei 28.123 agitatorów pokoju.**

Szczególnie podkreślić należy bardzo **liczny i ofiarny udział kobiet, wyrażający się liczbą 12.177 aktywistek pokoju** oraz **udział młodzieży, która w liczbie 9.968** włączyła się z całym zapałem i ofiarnością do akcji plebiscytowej.

W okresie akcji przygotowawczej odbyło się **1949 masówek i zebrań**, w których wzięło udział **200.000 osób.**

Niezłomną wolę walki o pokój zamanifestowało społeczeństwo Łodzi **488.402 podpisami na kartach Narodowego Plebiscytu Pokoju, co stanowi 98 procent ogółu uprawnionych do udziału w głosowaniu pod Apelem Światowej Rady Pokoju — na terenie naszego miasta.**

488.402 podpisy na kartach Narodowego Plebiscytu Pokoju to nasze zobowiązanie wobec Ojczyzny i całego świata, że gotowi jesteśmy do codziennej wytężonej pracy i zaciętej walki na rzecz pokoju.

Narodowy Plebiscyt wykazał, jak wielką siłę stanowi ruch obrońców pokoju, jak potężne zasoby energii społecznej i uczuć patriotycznych włącza on w dzieło umacniania potęgi Polski, ważnego ogniwa obozu pokoju. Trzeba, aby zapał i ofiarność 28 tysięcy agitatorów pokoju oraz ponad 16 tysięcy członków KOP wszystkich szczebli, przekuć na codzienną, wytężoną walkę o pokój i realizację Planu 6-letniego.

W dyskusji nad referatem zabierało głos wielu aktywistów pokoju. Omawiając nasz wkład w dzieło utrwalenia pokoju, ze szczególną siłą wskazywali oni na konieczność czynnej postawy w walce o pokój i Plan 6-letni.

Po dyskusji wiceprzewodniczący MRN Maria Mikołajczykowa dokonała, w imieniu Prezydenta RP, dekoracji wyróżniających się w akcji plebiscytowej bojowników o pokój Krzyżami Zasługi. Odznaczeni zostali: **Łuczyński Wacław — Srebrnym Krzyżem Zasługi, Stępień Kazimierz, pracownik CZPW i Czerwiński Bronisław, przodownik pracy z Zakł. im. Harnama — Brązowymi Krzyżami Zasługi.**

Po podsumowaniu dyskusji dokonanym przez przedstawiciela PKOP ob. Stanisława Pyrę, który wskazał na konieczność podniesienia walki o pokój na jeszcze wyższy poziom, zebrani uchwalili rezolucję, w której między innymi czytamy:

„Wzywamy wszystkie komitety i wszystkich bojowników o pokój, robotników, chłopów, inteligentów, księży i rzemieślników, uczonych i artystów, kobiety i młodzież do wytężonej, codziennej pracy nad umacnianiem narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni, nad dalszym podnoszeniem produkcji przemysłowej i rolnej, nad dalszym rozwojem oświaty i kultury narodowej, nad dalszym zacieśnianiem przyjaźni z potężną twierdzą pokoju, wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, z wszystkimi ludźmi dobrej woli, którzy wraz z nami skupiają się wokół Światowej Rady Pokoju, aby zagrodzić drogę szaleńcom imperialistycznym, zagrodzić drogę zbrodni i barbarzyństwu."

Jednocześnie w rezolucji zawarto wytyczne dla dalszego działania, wyrażające się przede wszystkim w skonkretyzowaniu form pracy agitacyjnej oraz uświadamiającej.

Przemówienie wicepremiera Hilarego Minca w Polskim Radio

Dnia 14 bm. Polskie Radio nada o godz. 17.15 w programie II i o godz. 19.00 w programie I utrwalone na taśmie dźwiękowej fragmenty przemówienia wicepremiera Hilarego Minca do budowniczych i załogi nowej huty w Częstochowie.

Na budowlach socjalizmu w Polsce

Elektryfikacja węzła warszawskiego

przyspieszy i uprzyjemni robotnikom dojazd do miejsc pracy

WARSZAWA (PAP). — Siedmioma liniami podmiejskimi dojeżdżają z osiedli podwarszawskich do stolicy tysiące robotników i pracowników fabryk i instytucji. Wobec stałej rozbudowy i powstawania nowych zakładów pracy, nieustannie zwiększa się liczba dojeżdżających, rosną potrzeby komunikacyjne w obrębie warszawskiego węzła kolejowego. Od chwili wyzwolenia odbudowano już urządzenia i ponownie zelektryfikowano zniszczone linie z Warszawy do Otwocka, Mińska i Żyrardowa. **Plan 6-letni przewiduje elektryfikację trzech dalszych tras: Warszawa — Błonie, Warszawa — Tłuszcz i Warszawa — Zalesie.** Dzięki temu nastąpi ściślejsze powiązanie osiedli podmiejskich z centrum miasta. Koszty eksploatacji tych linii zmniejszą się o 20 — 40 proc., a czas przejazdu np. z Błonia do Warszawy skrócony będzie z 45 min. do niespełna 30 min.

Na liniach Warszawa — Błonie (21 km.) i Warszawa — Wołomin (16 km.), wprowadzenie trakcji elektrycznej nastąpi już w grudniu br., wkrótce potem uruchomiony będzie 17-kilometrowy odcinek z Wołomina do Tłuszcza. Elektryfikacja 26-kilometrowej linii między Warszawą a Zalesiem nastąpi później — ze względu na zamierzoną gruntowną przebudowę tej trasy.

Za przykładem budowniczych nowej stalowni pójdą załogi setek wielkich budowli socjalizmu

Polska Ludowa staje się krajem nowoczesnej techniki i dobrobytu mas pracujących

Przemówienie wicepremiera tow. H. Minca wygłoszone na uroczystym zebraniu załogi huty „Częstochowa"

DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE! HUTNICY I BUDOWNICZOWIE KOMBINATU CZĘSTOCHOWA!

Dzisiaj w obecności przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej została otwarta stalownia w hucie „Częstochowa". Mocnym strumieniem popłynęła stal z nowych, wielkich, polskiej konstrukcji pieców martenowskich. Widzieliśmy następnie nowozbudowaną, wielką halę całkowicie zmechanizowanej rurowni i znajdujący się tam w daleko zaawansowanym montażu agregat. Przeszliśmy następnie na tzw. płaszczyznę Nr. 3 budowy i widzieliśmy, jak pną się w górę fundamenty trzech potężnych, nowych, wielkich pieców o pojemności dotąd w Polsce niespotykanej.

W ten sposób przed naszymi oczyma wyraźnie zarysował się nowy polski, potężny kombinat hutniczy.

Jaki to będzie kombinat?

1.100 tys. ton stali da rocznie kombinat hutniczy „Częstochowa"

Będzie to obiekt na wielką, a w naszych warunkach na olbrzymią skalę. Będzie on całkowicie oparty na najnowocześniejszej technice, na osiągnięciach techniki radzieckiej i polskiej, przodującej myśli technicznej. Będzie on wyposażony w najwspółcześniejsze agregaty i urządzenia. Będzie on się składał z koksowni i wielkich pieców, których budowę widzieliśmy. Powstanie w nim wielka spiekalnia rud. Obok stalowni, którą otworzyliśmy, zostanie zbudowana stalownia Nr. 3 o produkcji niemal dwukrotnie większej od stalowni Nr. 2. Rurownia, którą oglądaliśmy, zostanie jeszcze znacznie powiększona. Powstaną nowe, wielkie, nowoczesne walcownie, rozbudowana zostanie odlewnia żeliwa, powstanie poważna siłownia i szereg innych ważnych obiektów przemysłowych.

Produkcja kombinatu hutniczego „Częstochowa" po pełnej rozbudowie osiągnie z górą 1.100.000 ton stali rocznie. Powstaną dla obsłużenia tego kombinatu nowe osiedla robotnicze, a miasto Częstochowa w końcu Planu 6-letniego wzrośnie o 40 tys. mieszkańców. W ten sposób kombinat hutniczy „Częstochowa" będzie drugim pod względem wielkości kombinatem hutniczym w Polsce po krakowskiej Nowej Hucie.

Pod starym historycznym Krakowem powstaje potężna Nowa Huta i rośnie nowe miasto socjalistyczne. Pod starą historyczną Częstochową popłynęła już pierwsza stal. W drugiej potężnej nowej hucie rosną już w górę wielkie piece i mury nowego, socjalistycznego osiedla.

W ten sposób w naszych oczach zmienia się geografia gospodarcza Polski. W ten sposób w naszych oczach strumień nowego życia, potężny strumień nowoczesnego przemysłu ożywia, podnosi i umacnia nasz kraj.

Kombinat hutniczy „Częstochowa" powstaje obok starego zakładu, który powstał w latach 1895 — 1899 pod nazwą huty Bernarda Handtke. Zbudowali go na polskiej ziemi niemieccy kapitaliści, aby mnożyć swoje i swych polskich wspólników zyski. Stara huta pracuje teraz w Polsce Ludowej dla potrzeb narodu, a jej załoga czyni z powodzeniem wszystko, aby dać na starych urządzeniach maksymalną produkcję i osiągnęła już w porównaniu z rokiem 1946 wzrost produkcji o ponad 50 proc.

Ale jakże pouczające jest porównanie starych i nowych zakładów.

Wybudowali kapitaliści hutę i przez 50 lat nie rozwijali jej, nie modernizowali, nie rozbudowywali. 50 lat stał zakład — i nic, albo prawie nic się w nim nowego nie tworzyło. Tak było u kapitalistów w ciągu 50 lat.

A w Polsce Ludowej? — Z polecenia jej rządu robotniczo-chłopskiego i pod przewodem swojej partii w ciągu dwóch lat robotnicy, technicy i inżynierowie wznieśli zręby nowego, współczesnego, potężnego kombinatu hutniczego.

Stare i nowe. Marazm i zastój — i wielki, wartki prąd nowoczesnego życia, wielki prąd socjalizmu w budowie.

Wybudowali kapitaliści hutę o zdolności produkcyjnej około 100 — 110 tys. ton stali. I tak pozostawało przez 50 lat. W okresach złej koniunktury produkcja spadała, w okresach po kryzysie nieco się podnosiła. I dopiero w Polsce Ludowej nie bacząc na stare urządzenia, został znacznie przekroczony poziom przedwojennej produkcji.

Zdolność produkcyjna u kapitalistów wynosiła 100 — 110 tys. ton i nie zmieniała się przez 50 lat. **Myśmy w ciągu dwóch lat wybudowali stalownię o zdolności 360 tys. ton i w ciągu następnych trzech — czterech krótkich lat osiągniemy 1.100.000 ton stali produkcji** (okrzyk: Niech żyje zwycięski Plan 6-letni).

Stare i nowe: 110 tys. ton i 1.100.000 ton — oto zestawienie liczb, które mocno zdziwiłoby starego Bernarda Handtke i jego wspólników, gdyby mogli oglądać nasze potężne hale.

Zbudowali kapitaliści zakłady, których założeniem była ciężka, żmudna, trudna, mało wydajna i mało bezpieczna praca fizyczna. W Polsce Ludowej inżynierowie, technicy i robotnicy stworzyli obiekt, oparty na nowej technice, dzięki której praca zostaje zmechanizowana, staje się lżejsza i bezpieczniejsza.

Stare i nowe. Kapitalistyczna pogarda dla człowieka pracy i **socjalistyczny stosunek do pracy — twórczyni wielkich, nowych wartości dla całego narodu.**

Wybudowali kapitaliści hutę, a w niej domy dla załogi. Stały one przez 50 lat zapuszczone, brudne, nieskanalizowane. A teraz widzimy, **jak rosną w górę mury nowego, jasnego, widnego, higienicznego, socjalistycznego miasta.**

I znów stare i nowe: nowe socjalistyczne życie wchodzi zwycięsko do starej historycznej Częstochowy. Nowe socjalistyczne życie rozlewa się zwycięsko po całej Polsce. Gdyby ktoś mógł podnieść się w górę i z wielkiej wysokości spojrzeć na nasz kraj, to stanęłaby mu Polska przed oczyma, jak jeden wielki gigantyczny plac budowy. Jak Polska długa i szeroka, tak wszędzie wznoszą się rusztowania i wyrastają mury nowych budowli.

296 wielkich obiektów znajduje się w budowie

W tej chwili w Polsce znajduje się w pełnej budowie 296 wielkich obiektów inwestycyjnych i 727 średnich obiektów inwestycyjnych, nie licząc olbrzymiej ilości mniejszych obiektów inwestycyjnych, rozsianych po całym kraju.

Buduje się kopalnie węgla kamiennego i brunatnego, szyby naftowe i kopalnie miedzi, kopalnie cynku i innych metali, cieplne i wodne elektrownie, koksownie, wielkie piece, stalownie, walcownie, fabryki obrabiarek, fabryki maszyn rolniczych, fabryki ciężkich urządzeń przemysłowych, fabryki samochodów ciężarowych i osobowych, fabryki motorów elektrycznych i silników, stocznie okrętowe, fabryki nawozów, fabryki syntezy chemicznej, fabryki mas plastycznych, wielkie kombinaty włókiennicze i dziewiarskie, fabryki obuwia i wyrobów drzewnych, stacje traktorowe, budynki gospodarcze w gospodarstwach spółdzielczych i Państwowych Gospodarstwach Rolnych, nowe koleje, nowe szosy, nowe linie telefoniczne, porty morskie i rzeczne, całe nowe socjalistyczne miasta i nowe dzielnice mieszkaniowe, spichrze, elewatory, chłodnie, sklepy, magazyny, domy towarowe, przedszkola, szkoły, uniwersytety, akademie, bursy, internaty, szpitale, kliniki, żłobki, stadiony sportowe.

Czy wiecie, ilu ludzi zatrudnionych jest dziś w Polsce bezpośrednio lub pośrednio przy pracach inwestycyjnych? Czy wiecie ilu ludzi zatrudnionych jest przy pracach inwestycyjnych na tym gigantycznym placu budowy, który nazywa się Polska? Liczba robotników i pracowników przedsiębiorstw budowlano - montażowych oraz robotników i pracowników przedsiębiorstw inwestycyjnych i wykonywających prace inwestycyjne w ramach systemu gospodarczego wraz z pracownikami biur projektowych, przygotowujących dokumentację techniczną dla inwestycji, **wynosi łącznie około 550 tys. osób,** liczba zaś pracowników i robotników produkujących materiały, maszyny, urządzenia i sprzęt dla nowych budowli **wynosi około 440.000 osób.** Łącznie więc **blisko milion ludzi zajętych jest przy pracach inwestycyjnych,** łącznie więc blisko milion ludzi pracuje dla stałego i szybkiego wielkiego wzrostu produkcji i konsumpcji społecznej.

Stajemy się silnym krajem socjalistycznym

Tak nowe przychodzi na miejsce starego. Tak **buduje się Polska — nowa Polska, socjalistyczna Polska.**

Zmienia się geografia Polski. Tam, gdzie wczoraj były lasy i piasek, tam dziś wyrastają fabryki i miasta. **Zmienia się geografia ekonomiczna Polski.** Wraz z tymi zmianami rośnie siła naszego kraju. Przed wojną byliśmy kopciuszkiem narodów: słaby i mizerny przemysł, stara i uwsteczniona technika, rozwielmożniony analfabetyzm, brak wykwalifikowanych kadr, brak rozwiniętej nauki — wszystko to, mimo wielkich tradycji narodu, mimo jego zdolności i pracowitości, mimo jego talentów i oddania, mimo jego patriotyzmu i przywiązania do kraju, czyniło z nas kopciuszka europejskich narodów. Dlatego staliśmy się łatwym łupem dla imperialistów. Dlatego but hitlerowskiego żołdaka rozdeptał nasz kraj.

Polska Ludowa dokonując olbrzymich przeobrażeń politycznych, likwidując wyzysk człowieka przez człowieka, rozwijając twórcze siły narodu, budując socjalizm, wzmaga swą siłę.

Nie chcemy już nigdy być słabym krajem zdanym na łup obcych zaborców, imperialistów. Mamy wolę i mamy wiarę, że możemy się stać i już się stajemy, silnym, socjalistycznym krajem w socjalistycznej rodzinie narodów, którym przewodzi Związek Radziecki i Wielki Stalin (huczne oklaski).

Ze słabego, zacofanego kraju kapitalistycznego **stajemy się silnym krajem socjalistycznym.** Tak, jak tu wszyscy jesteśmy na sali, czujemy, jak wzbierają nasze siły, jak rośniemy w siły, budując nową Polskę, Polskę socjalistyczną.

Budując nową Polskę, Polskę socjalistyczną, wzmacniamy naszą siłę, bronimy naszego kraju przed niebezpieczeństwem zamachów imperialistycznych, bronimy czynnie pokoju, utrwalamy wolność i niepodległość Polski. Prowadząc nasze wielkie, wszechstronne, pokojowe budownictwo socjalistyczne, budujemy siły Polski, wzmacniamy jednocześnie siły międzynarodowego obozu pokoju (oklaski).

Prowadząc wielkie pokojowe budownictwo socjalistyczne musimy obecnie, gdy imperialiści amerykańscy chcą rozpętać nową, światową pożogę wojenną, kiedy rozpętując olbrzymie zbrojenia wpędzają w nędzę narody europejskie, kiedy wskrzeszają w Zachodnich Niemczech hitlerowski militaryzm, musimy bardziej, niż kiedykolwiek dbać o rozwój sił naszego kraju. Bowiem rozwój siły Polski, siły jej przemysłu i transportu, siły jej rolnictwa i budownictwa, siły jej szkolnictwa i kultury, stanowi podstawę obrony naszej wolności i niepodległości, stanowi tamę i zaporę przed zachłannym imperializmem.

Hutnicy i budowniczowie kombinatu Częstochowa przez wytężoną i ofiarną pracę, przez przedterminowe uruchomienie wielkiego obiektu przemysłowego, przez tysiące ton stali, które wcześniej i dodatkowo dali krajowi, przyczynili się niewątpliwie do rozwoju sił Polski, do obrony pokoju, do wzmocnienia zapory przeciwko imperializmowi.

Hutnicy i budowniczowie kombinatu Częstochowa wykazali, że można prędzej i skuteczniej budować, prędzej uruchamiać nowe obiekty przemysłowe, te nowe obiekty przemysłowe, które są kuźniami naszej siły. I w tym jest wielka zasługa hutników i budowniczych kombinatu Częstochowa.

Niechże za ich przykładem pójdą inne wielkie budowy socjalizmu w Polsce. Niechże za ich przykładem, za ich sygnałem, wzmoże się tempo produkcji i budownictwa w całym kraju. Niechże ich czyn, czyn hutników i budowniczych kombinatu Częstochowa, stanie się sygnałem do wzmożonej pracy nad zwiększeniem sił naszej ojczyzny, nad przyśpieszeniem wszechstronnego tych sił rozwoju.

Imperialiści usiłują przeszkadzać naszej pokojowej pracy

TOWARZYSZE!

Budujemy nową, socjalistyczną Polskę, przeobrażamy nasz kraj, nadrabiamy zacofanie nie lat, a dziesięcioleci i stuleci.

W szybkim tempie rozwijamy i wzmacniamy siły Polski.

Czy nasza droga jest prosta i łatwa? Czy nasza droga jest równa i bez przeszkód?

Nie. **Nasza droga nie jest prosta i łatwa,** nasza droga jest trudna i nie jest bez przeszkód. Na naszej drodze stają poważne trudności, z których klasa robotnicza i cały naród w pełni zdawać sobie muszą sprawę.

Kto zresztą może pomyśleć, że w parę lat można pchnąć kraj naprzód, przeobrazić go, nadrabiać i nadrobić zacofanie dziesięcioleci i stuleci? Kto może sobie wyobrazić, że można postawić na rusztowaniach wielkich budowli socjalizmu milion robotników i pracowników i nie mieć przy tym trudności?

Skąd wynikają nasze trudności?

Wynikają one po pierwsze z tego, że istnieją na świecie wrogie siły kapitalistyczne, wrogie siły imperialistyczne, którym przewodzą amerykańscy bankierzy i kapitaliści, którym sukcesy Związku Radzieckiego, naszego kraju, krajów demokracji ludowej i wielkich Chin nie dają spać. Kraje te, kraje imperialistyczne, a przede wszystkim imperializm amerykański, chciałby nas zniszczyć; nasyła do nas szpiegów, dywersantów, sabotażystów, prowokatorów. Tym nędznym najmitom amerykańskiego imperializmu, sprzymierzeńcom nowego hitlerowskiego Wehrmachtu musimy wydać bezwzględną walkę aż do całkowitego ich wytępienia i zniszczenia. (Huczne oklaski).

Amerykański imperializm nie nauczony doświadczeniami historii próbuje stosować wobec nas blokadę gospodarczą, próbuje utrudnić nasze stosunki gospodarcze z krajami Europy, nie dopuścić do nas maszyn, i urządzeń, surowców i potrzebnych materiałów.

Amerykański imperializm próbował robić to w stosunku do Związku Radzieckiego w latach po rewolucji i poniósł sromotną klęskę. Czyż nie jest jasne, że **amerykański imperializm musi ponieść w tych swoich usiłowaniach jeszcze bardziej sromotną klęskę wtedy, kiedy my i kraje demokracji ludowej opieramy się o potężną, przemysłową moc wielkiego socjalistycznego mocarstwa, o przodującą technikę wielkiego Związku Radzieckiego?** (huczne oklaski, okrzyk: Niech żyje Związek Radziecki).

Ale na zakusy amerykańskiego imperializmu musimy odpowiedzieć i odpowiadamy wzmożoną pracą nad wszechstronnym rozwojem naszych sił.

Zdawało im się, że mogą nas pozbawić ciężkich maszyn i urządzeń przemysłowych. Ale w coraz większym stopniu produkujemy je i będziemy produkować je sami.

Musimy produkować i będziemy produkować wszystko co jest potrzebne do rozwoju gospodarczego. Musimy mieć i będziemy mieli i to prędko własną miedź, własne aluminium, własny kauczuk (długotrwałe oklaski).

Są trudności, które wynikają na naszej drodze w rezultacie sytuacji wewnętrznej. Jeszcze niedawno nasz kraj był krajem kapitalistycznym. Jeszcze niedawno rządzili w nim kapitaliści i obszarnicy.

Rozbiliśmy władzę kapitalistów i obszarników, ale mamy w kraju resztki starych klas kapitalistycznych i mamy w kraju kapitalistów na wsi i trzeba sobie jasno zdawać sprawę, że nie są oni przyjaciółmi naszego *dzieła i naszego budownictwa.*

Poprzez walkę z trudnościami — naprzód do socjalizmu

Niewątpliwie opór klas kapitalistycznych stwarza trudności na naszej drodze. **Musimy te trudności zwalczać i przełamywać. Musimy izolować wrogów klasowych, musimy zacieśniać front narodowy, musimy wzmacniać nasz sojusz z biednymi i średnimi chłopami i z masami pracującej ludności w miastach i musimy tam, gdzie wróg się nie poddaje, gdzie usiłuje nam szkodzić w naszym marszu, musimy go zwalczać i usunąć z drogi.**

Wiele trudności piętrzy się na naszej drodze w rezultacie szybkiego naszego marszu naprzód. Powstają nowe zakłady przemysłowe, powstają nowe miasta, powstają nowe wielkie i trudne zadania: brak nam ludzi, brak nam kadr — brak nam ludzi o doświadczeniu i pełnym oddaniu dla naszej sprawy.

Musimy te braki jak najszybciej przezwyciężać. Musimy szybciej i lepiej szkolić naszą młodzież. Musimy uważniej i staranniej odnosić się do starej inteligencji, która idzie z nami w wielkim dziele budowy socjalizmu. Musimy śmielej i odważniej wysuwać na kierownicze stanowiska i umożliwiać zdobycie wiedzy technicznej naszym przodownikom pracy. Musimy śmielej i szybciej przełamywać trudności na odcinku kadr.

Wiele trudności wyłania się na naszej drodze w rezultacie dysproporcji, która powstaje między szybkim rozwojem przemysłu, który wszedł na tory socjalistyczne, a znacznie wolniejszym rozwojem rolnictwa, które w przeważającej większości pozostaje na torach indywidualnej gospodarki.

W naszych oczach rosną nowe obiekty i nowe miasta. Tysiące, dziesiątki tysięcy, setki tysięcy i miliony ludzi przychodzi ze wsi do miast: stwarza się nowe zapotrzebowanie na artykuły żywnościowe, na zboże i mięso, na nabiał i masło, na produkty rolnictwa. Nie zawsze rolnictwo — indywidualne rolnictwo — może podążyć za naszym tempem, socjalistycznym tempem, tempem, które nam dyktuje historia.

Droga do przezwyciężenia tych trudności leży w pomocy dla rolnictwa, w umacnianiu istniejących spółdzielni produkcyjnych, w rozszerzeniu produkcji towarowej Państwowych Gospodarstw Rolnych i we wszechstronnej pomocy dla małorolnych i średniorolnych gospodarstw (okrzyki: Niech żyje sojusz robotniczo - chłopski).

Musimy budować szybciej i prędzej fabryki maszyn rolniczych dla rolnictwa i fabryki nawozów sztucznych dla rolnictwa, aby wzmagać jego produkcję. Musimy wszystko uczynić, aby produkcja rolnicza podążała w coraz szybszym tempie za wzrostem produkcji przemysłowej i aby w ten sposób były likwidowane te okresowe, nieuniknione trudności, które powstają na naszej drodze.

Musimy widzieć trudności i musimy umieć zwalczyć trudności. Hutnicy i budowniczowie kombinatu „Częstochowa" wiedzą co to są trudności — wiedzą, że nie łatwo było oddać stalownię na 40 dni przed terminem, wiedzą co to jest wysiłek i co to są nieprzespane noce, wiedzą, co to jest oddanie i co to jest ofiara dla narodu; wiedzą, że trudności są, ale trudności można i trzeba zwalczać.

Dociekła się u nas b. często, jakie właściwie znaczenie nadać należy słowu patriotyzm. Ja myślę, **że prości ludzie w prosty sposób rozumieją to słowo.**

Nie jest patriotą ten, kto sarka przy każdej trudności i stara się od państwa wziąć jak najwięcej i dać państwu jak najmniej, ale jest patriotą ten, kto kocha swój kraj, kogo boli każdy ślad starej słabości ojczystego kraju, kogo pali wspomnienie żołdackiego buta, depczącego ojczystą ziemię. **Jest patriotą ten, kto chce, by jego kraj był piękny i silny, by rosły w górę mury nowej Polski, by wzmagały się jej siły, by mnożyły się kuźnie jej potęgi.**

Jest patriotą ten, kto nie cofa się przy byle trudności, ale mając przed oczyma wielki cel — Polskę i socjalizm — umie te trudności łamać (długotrwałe oklaski).

Hutnicy i budowniczowie kombinatu Częstochowa pokazali, że są patriotami. Nie zlękli się trudności. Dali państwu ludowemu wszystko, co było dla państwa ludowego potrzebne. Dali narodowi wszystko, czego naród od nich wymagał.

Niechże od nowych częstochowskich martenów rozlegnie się hasło: **„POD PRZEWODEM NASZEJ PARTII I RZĄDU, POD PRZEWODEM NASZEGO PREZYDENTA TOWARZYSZA BIERUTA WZMÓŻMY SIŁY POLSKI LUDOWEJ, PRZYŚPIESZMY NASZ MARSZ NAPRZÓD!** Nie ma trudności, których byśmy nie mogli pokonać. Nie ma przeszkód, których byśmy nie mogli złamać. Przezwyciężmy trudności. Łammy przeszkody i idźmy ku socjalizmowi! (Wszyscy wstają z miejsc — długotrwała burza oklasków — Okrzyki z sali: „Prezydent Bierut niech żyje", „Rząd Ludowy niech żyje!", „PZPR awangarda klasy robotniczej niech żyje!")

MAMY NOWĄ STAL!

„W r. 1955 produkcja ważniejszych artykułów przemysłowych osiągnie:

...stal surowa 4,6 miliona ton".

To paragraf 3 ustawy o Planie Sześcioletnim.

„W hutnictwie żelaza, stanowiącym podstawowe ogniwo rozwoju całej gospodarki narodowej, należy dwukrotnie zwiększyć produkcję stali surowej...

...Należy wydatnie rozbudować i unowocześnić stare zakłady hutnicze, a w szczególności zrekonstruować hutę im. Stalina w Łabędach i hutę w Częstochowie..."

To głosi ustawa o Planie Sześcioletnim, artykuł trzynasty.

Przez wiele lat przejeżdżających pociągiem między Częstochową a Katowicami witała nocą błyskiem swych ogni, oddechem wielkich pieców, w dzień — kłębami dymu częstochowska huta, huta „Raków", jak zwała się w inwentarzu koncernu Handtke — Modrzejów, niemiecko - polskiej grupy wyzyskiwaczy.

Budował starą hutę „Raków" Bernard Handtke przed pięćdziesięciu laty, budował ją właśnie tam, gdzie młodzież Częstochowy łowiła raki w gliniankach. Budował, licząc, że przez wiele lat znajdzie w mieście — sezonowo żyjącym z religijnych pielgrzymek — tanią, posłuszną siłę roboczą. Obliczenie było dobre. Przez lata całe Handtke, a później jego wspólnicy patrzyli co dzień na liczne rzesze robotników, płynących do huty.

Ale obliczenie nie było całkowicie dokładne. Nie były zresztą dokładne i solidne wszystkie obliczenia starego Bernarda Handtke. Huta „Raków" nie rozwijała się. Niemieckie stalownie ze Śląska stanowiły dla niej zbyt wielką konkurencję. Koncern szedł na zagarnianie pod swe wpływy coraz to nowych zakładów: „Katarzyna", „Milejowice", później huty zagłębia staropolskiego. A robotnicy ciężkimi walkami strajkowymi 1905, 1913, 1922, 1924 i 1935 roku zdobywali sobie swe prawa.

Hucie nie przybywało nic: ani jednej maszyny, ani jednego budynku. Tylko dym sączący się co dzień z kominów nadawał jej patynę starości.

Przyszły dni wyzwolenia, przyszła ustawa o unarodowieniu przemysłu, przyszła ustawa o Planie Sześcioletnim. Plan mówił o hucie „Częstochowa": **„należy zrekonstruować..."**

Dni szły, polska klasa robotnicza w codziennym, cogodzinnym planowym, ofiarnym trudzie realizowała wskazania planu. Czyniła to również i częstochowska załoga robotnicza.

I przyszedł dzień, kiedy z pierwszego odcinka padł meldunek — **„gotowe".**

Meldunek mówił o uruchomionym pierwszym piecu martenowskim nowej stalowni huty częstochowskiej, mówił także, że drugi piec został zapalony. Meldunek mówił, że olbrzymia hala nowej walcowni, nowej rurowni są już na wykończeniu.

Meldunek znaczył, że dnia 12 czerwca 1951 roku, drugiego roku Planu Sześcioletniego, z pierwszego pieca martenowskiego, zbudowanego w ramach planu — pierwszego, jaki w hucie częstochowskiej powstał od chwili jej uruchomienia po 50 latach kapitalistycznego marazmu — popłynie stal.

Oznaczał także — jak to stwierdził naczelny dyrektor, inż. Czechowicz — **„naszą świadomą, twardą robotniczą odpowiedź na burzycielskie knowania imperialistycznej kliki".**

Na roboczym podeście hali martenowskiej krząta się brygada wytapiacza Dutkiewicza, która ma dokonać pierwszego spustu stali. Obok sąsiedni „marten" już zapalony, wypala się na przyjęcie pierwszego wsadu. Nieruchomie zastygła suwnica wsadowa i wsadzarka, które już z jednej z trzech linii kolejowych, przeszywających halę, wyjęły odpowiednią ilość złomu rudy, wapienia, dolomitu.

Na rampie podestu, tuż przy kanale odlewniczym, premier tow. Cyrankiewicz, wicepremierzy tow. Minc i tow. Zawadzki, Marszałek Rokossowski, sekretarze KC PZPR tow. Zambrowski i tow. Ochab, ministrowie.

Brzmi hymn narodowy, padają na tle dalekich odgłosów z innych oddziałów huty mocne, twarde słowa, w których brzmi duma i rozrzewnienie. Pierwszy „marten"! Pierwszy spust!

Premier Rządu Rzeczypospolitej ujmuje młot hutniczy i trzykrotnie uderza w drąg, przyłożony do ścianki, zamykającej otwór spustowy. Miękko grzęźnie drąg w płynnej stali; dwa, trzy wytrawne uderzenia rozszerzają otwór wybuchu, w fontannie iskier płynie stal, pierwsza stal pierwszego „martena" częstochowskiej nowej stalowni.

O takiej chwili śnił pewno poeta, gdy „płonęły w śledczym areszcie wielkie piece Magnitogorska", te piece, których w Częstochowie nie był w stanie dać kapitalista, a które w dwa lata stworzył wolny robotnik, gospodarz swego kraju, swojej huty.

Przed taką chwilą pierzchły z placów i hal huty na Rakowie cienie handtków i „modrzejowskich" spekulantów akcjami. Dla takiej chwili pracowali ci wszyscy, których widzieliśmy na hali, robotnicy z załogi huty i budowniczowie z „Mostostalu", ze „Zjednoczenia" i z innych jednostek. Dla takiej chwili wytężał swe siły murarz Jabłoński i młodzieżowa brygada Smolarka i Mleczki z „Mostostalu", brygada Wolniaczyka i brygada Osieckiego, zbrojarz Niegut i mistrz - wytapiacz Lompe, Janina Jarosz i Zofia Hanko, zbrojarz Wychowski i inżynier Piotrowski, a wraz z nimi tych stu, którzy otrzymali odznaczenia państwowe i tych tysiąc, którzy włożyli w budowę nowej stalowni nie tylko wysiłek mózgu i mięśni, ale całe swoje serce i bohaterską wytrwałość!

ŻYCIE PARTII

Egzekutywa Elektrowni Łódzkiej zapomina o kontroli wykonywania uchwał

Doroczna konferencja wyborcza jest ważnym wydarzeniem w życiu organizacji partyjnej. Wówczas każdy członek partii ze wzmożoną czujnością podsumowuje dorobek pracy swej organizacji, podkreśla osiągnięcia i krytycznie oraz samokrytycznie ustosunkowuje się do niedociągnięć i braków.

Takiego właśnie zestawienia osiągnięć i braków podstawowej organizacji partyjnej dokonano przed kilku tygodniami w Elektrowni Łódzkiej. Nad sprawozdaniem I sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, tow. Radziejewskiego, toczyła się wielogodzinna dyskusja. Zebrani poddawali ostrej krytyce poczynania egzekutywy, jak również przedłożone sprawozdanie, którego nie cechowała dogłębna analiza, bowiem nie obrazowało ono całokształtu działalności kierownictwa partyjnego. Członkowie egzekutywy, przygotowując sprawozdanie, nie mieli odwagi szczerego przyznania się do słabej aktywności, niesystematycznego odbywania posiedzeń, niezaznajamiania się z pracą całej organizacji, oderwania od mas bezpartyjnych.

W wyniku wyborów tow. Radziejewski pozostał nadal I sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej. Nie jest wcale przypadkiem, że mimo popełnianych przezeń błędów, powtórnie powierzono mu tę funkcję. Towarzysze, głosując na towarzysza Radziejewskiego mieli przeświadczenie, że słowa krytyki pomogą mu usprawnić pracę organizacji partyjnej.

I rzeczywiście, styl pracy tow. Radziejewskiego uległ dodatniej zmianie. Pomogła mu owa krytyka, jak również pomoc ze strony komitetu dzielnicowego, który sprawę podstawowej organizacji Elektrowni gruntownie rozpatrywał na swym posiedzeniu. Tow. Radziejewski otrzymał z komitetu dzielnicowego odpowiednie wskazówki, dowiedział się, jak należy kierować działalnością organizacji masowych. To w znacznym stopniu pomogło mu przezwyciężyć dawne błędy. Już pierwsze posiedzenie egzekutywy, na którym dokonano podziału funkcji dowiodło, że tow. Radziejewski zrozumiał znaczenie i rolę egzekutywy.

Podział funkcji i odbywające się każdego tygodnia posiedzenie egzekutywy umożliwią rychłe usunięcie istniejących niedociągnięć.

W maju omawiana była sprawa racjonalnego spalania miału i mułu węglowego. Zagadnienie to wysunięto na egzekutywie z tego względu, że kierownictwo nie dość troszczyło się o nie, nie usiłując skłonić załogi do stosowania właściwych metod spalania, co w rezultacie przyniosłoby ogromne oszczędności. Egzekutywa powierzyła tę sprawę inż. Napiórkowskiemu. W dniu 10 maja rozpatrzono pracę rady zakładowej, bowiem dotychczas zarówno podstawowa organizacja partyjna, jak i rada zakładowa nie umiały rozwiązać tego zagadnienia.

Na innych posiedzeniach rozpatrywano działalność organizatorów grup partyjnych, grup agitatorów, przebieg szkolenia ideologicznego. W związku z tymi wszystkimi sprawami powzięto odpowiednie uchwały. Ale egzekutywa zapomina w dalszym ciągu o rzeczy najważniejszej, a mianowicie o kontroli podejmowanych uchwał. A czy można myśleć o naprawieniu sytuacji, o uzyskaniu lepszych wyników pracy, jeśli nie będzie stosowana kontrola jej wykonania? Skąd bowiem pewność, że powierzone zadania wykonywane są należycie, że towarzysze wypełniają uchwały właściwie? Toteż na porządku dziennym każdego posiedzenia egzekutywy powinien zostać umieszczony punkt: „Kontrola wykonania uchwał".

Towarzysze, czy też pracownicy bezpartyjni, którym poruczono jakieś zadania, winni składać z tego dokładne sprawozdanie. Praca, prowadzona taką metodą, niewątpliwie przyczyniłaby się do sprawniejszej realizacji uchwał, pozwalałaby na szczegółowe orientowanie się co do aktywności organizatorów grup czy agitatorów partyjnych. Następną usterką pracy obu sekretarzy podstawowej organizacji partyjnej jest nieodpowiednie i nieplanowe przygotowywanie się do posiedzeń egzekutywy.

Oto zasadnicze błędy, które ciążą jeszcze na egzekutywie organizacji partyjnej. Nie ulega wątpliwości, że tow. Radziejewski potrafi pokonać i te niedociągnięcia, że przyszłe posiedzenia egzekutywy odbywać się będą w oparciu o dokładnie opracowany plan. Jedynie w tym wypadku zostanie usunięta z pracy organizacji partyjnej, przypadkowość, cechująca ją dotychczas.

S. CZARNECKA

Jak burżuazja rujnowała przemysł polski

20 LAT rządziła burżuazja polska naszym państwem i w rezultacie — w najważniejszych gałęziach produkcji, decydujących o sile kraju i jego rozwoju, cofnęła ona naród poniżej nawet poziomu produkcji z 1913 r.

Niezwykle rozreklamowana była w swoim czasie budowa COP, Gdyni, zapory wodnej w Rożnowie (na Dunajcu) i innych robót. Obiekty te nie były jednak w stanie dźwignąć na trwałe wzwyż poziomu naszej gospodarki. Świadczą o tym liczby z oficjalnych roczników statystycznych, ilustrujące proces cofania się przemysłu polskiego.

W 1913 r. produkowaliśmy na jednego mieszkańca 1.366 kg. węgla; w 1937 r. — 1.053 kg. (spadek produkcji o 23 proc.); stali produkowaliśmy odpowiednio w tych samych latach 57 i 41 kg. (spadek o 28 proc.); ropy naftowej — 36 i 13 kg. (spadek o 64 proc.); cynku — 6 i 3 kg. (spadek o 50 proc.). W liczbach absolutnych produkcja przemysłu na ziemiach polskich zmniejszyła się w latach 1913—1938 w sposób następujący: węgla o 5 mil. ton, stali o 200 tys. ton, surówki żelaznej o 200 tys. ton, cynku o 80 tys. ton, wyrobów walcowanych o 200 tys. ton, ropy o 600 tys. ton, superfosfatu o 20 tys. ton, cukru o 150 tys. ton itd. Siłę tego spadku odczujemy jeszcze mocniej, jeśli uprzytomnimy sobie, że w tym samym czasie (okres 25 lat) ludność polska wzrosła o 6 milionów. (Nie mówimy o sytuacji na wsi, przekracza to ramy tematu).

Co oznaczają przytoczone liczby i dane? Oznaczają one, że w ciągu 20 lat rządów burżuazji naród stał się biedniejszy, spożycie — mniejsze, kraj jako całość, przy ogólnym spadku produkcji przemysłowej — a zwłaszcza żelaza i stali — został świadomie i zbrodniczo rozbrojony wobec wroga.

W rezultacie — przedwrześniowa Polska znalazła się na jednym z ostatnich miejsc wśród narodów Europy. Zużycie żelaza i stali na jednostkę ludności było w Polsce 8 razy mniejsze niż we Francji, 7 razy mniejsze niż w Anglii i 6 razy mniejsze niż w Niemczech. Zużycie węgla było 6 razy mniejsze niż w Anglii, 3 razy mniejsze niż we Francji — i 3 razy mniejsze niż w Niemczech. Produkcja energii elektrycznej wynosiła w latach 1930 — 1933 średnio 79 kilowatgodzin na jednego mieszkańca, wówczas kiedy w Niemczech wynosiła ona 405 KWg., we Francji — 346, we Włoszech — 249. Spożycie cukru w Polsce było 5 razy mniejsze niż w Anglii, 2,5 razy mniejsze niż we Francji i Niemczech. Budżet nasz należał do najmniejszych w Europie. 34-milionowe państwo polskie miało budżet, nawet w roku najwyższych wydatków państwowych — w 1928 — mniejszy niż o wiele mniejsza od nas Czechosłowacja, Szwajcaria czy Rumunia.

KARTELE RUJNOWAŁY GOSPODARKĘ KRAJU

GDZIE leżała główna przyczyna cofania się naszego przemysłu i spożycia na przestrzeni międzywojennego dwudziestolecia Polski?

Leżała ona przede wszystkim w wąskoegoistycznej, pasożytniczej, niszczycielskiej polityce, uprawianej przez rządzące Polską krajowe i zagraniczne kartele i trusty, uwzględniające tylko własne interesy klasowe, wbrew interesom i na rachunek interesów olbrzymiej większości narodu.

Wzrost liczby karteli w Polsce był wyrazem postępującej koncentracji kapitału finansowego w rękach nielicznej grupy kapitalistów. Ta postępująca koncentracja kapitału pociągnęła za sobą postępujące ubożenie szerokich mas ludności — nie tylko klasy robotniczej, lecz również drobnych przedsiębiorców i kupców oraz mało i średniorolnych chłopów.

W klasie robotniczej i inteligencji pracującej proces ten ujawniał się w rosnącej rezerwowej armii bezrobotnych i obniżeniu zarobków. Wśród drobnych kupców i rzemieślników znajdował on wyraz w licznych bankructwach przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, zwłaszcza w latach kryzysu. Wśród mało i średniorolnych chłopów wyrażał się on przede wszystkim w niszczycielskiej polityce tzw. „nożyc cen". W okresie lat 1931 — 1937 wartość produkcji rolnej wskutek spadku cen zmniejszyła się z 8,2 miliarda do 5 miliardów złotych (o 40 proc.), kiedy ceny artykułów przemysłowych na skutek polityki monopolistów obniżyły się w o wiele mniejszym stopniu, a nawet przy wielu podstawowych artykułach — wzrosły.

Grabieżcza polityka monopoli i karteli w Polsce powodowała kurczenie się naszego rynku wewnętrznego (charakterystyczna cyfra: — w latach 1928—1934 zapotrzebowanie samej tylko wsi na artykuły przemysłowe spadło o 50 proc.), a to z kolei pociągało za sobą dalsze cofanie się przemysłu i dalszy spadek spożycia w kraju.

SKUTKI REAKCYJNEJ POLITYKI

RZĄDY monopoli i karteli w Polsce prowadziły politykę nienawiści do Związku Radzieckiego. Ta reakcyjna polityka odbiła się ujemnie na naszym eksporcie do ZSRR.

Jeszcze przed I wojną światową, przemysł Kongresówki (stanowiła ona wówczas najbardziej uprzemysłowioną część kraju) miał wybitnie eksportowy charakter, przy czym główny szlak eksportu towarów polskich szedł na rynki rosyjskie. Blisko 2/3 swojej produkcji przemysłowej (około 67 proc.) wywoziła Kongresówka do Ukrainy, Rosji, Syberii, Białorusi, Kaukazu, Litwy, Krajów Nadbałtyckich, na Daleki Wschód itd.

Od roku 1918 sytuacja pod tym względem radykalnie się zmieniła. Rząd polski świadomie ograniczał swoje stosunki handlowe z ZSRR. W roku 1928 eksport Polski do ZSRR wynosił zaledwie 1,1 proc. ogólnego eksportu Polski, przy czym i ten nikły procent wciąż malał w latach następnych. W ten sposób 67 proc. krajowej produkcji włókienniczej, metalowej i innych gałęzi zostało odciętych od dawnych swoich rynków. Rzecz jasna, że to musiało katastrofalnie odbić się na życiu gospodarczym Polski.

Naturalnemu, gospodarczemu ciążeniu przemysłu polskiego na wschód przeciwstawiała się reakcyjna polityka związanego z międzynarodowym imperializmem polskiego kapitału monopolistycznego — i to była druga zasadnicza przyczyna cofania się naszego przemysłu i spadku naszego spożycia.

NA ROZKAZ ANGLOSASÓW ZAMYKANO ZAKŁADY PRACY

Egoistyczną, antynarodową, politykę karteli w Polsce pogłębiały jeszcze bardziej rabunek i samowola, uprawiane przez kapitał zagraniczny. Cały na wpół kolonialny charakter przedwrześniowej Polski wychodził tu na jaw.

Przede wszystkim monopoliści zagraniczni, pragnąc jak najtańszym kosztem ciągnąć zyski z naszego przemysłu, nie myśleli o inwestycjach, nie budowali nowych fabryk, nie podnosili techniki urządzeń wytwórczych w wykupionych przez się fabrykach, pracowali na przestarzałych maszynach.

Po wtóre uzależniali oni działalność naszych zakładów przemysłowych, a nawet samo ich istnienie od swoich własnych, obcych nam potrzeb i interesów. Amerykański koncern Harrimana zamknął w 1926 roku prawie połowę wykupionych przez się zakładów polskich: kopalnię „Kleofas", zakłady hutnicze w Szopienicach, kopalnię rudy w Chrzanowie, hutę w Trzebini, częściowo kopalnię „Wieczorek", dlatego, że jak ujawniły znalezione ostatnio w tej sprawie dokumenty (pisma generalnego dyrektora firmy Georg v. Giesches Erben) — wymagały tego interesy niemieckiego kapitału, bezpośrednio powiązanego z amerykańską oligarchią finansową.

„Z punktu widzenia gospodarczego — czytamy w tym piśmie — celem tej transakcji było utrzymanie w rękach niemieckich i zabezpieczenie pod flagą amerykańską 49 procent przypadłego Polsce majątku przemysłowego... w ten sposób własność niemiecka miała być możliwie jak najbardziej przeciwko wpływom polskim chroniona".

Nie mniej wymowny jest drugi fakt z lat 1930—1931: kapitaliści niemieccy, mający wielki udział w naszym kopalnictwie węglowym, zmniejszyli eksport węgla do Austrii, dlatego, że interesom ich bardziej odpowiadało wówczas forsowanie eksportu węgla do Austrii z kopalń położonych na terenie Rzeszy.

Byliśmy pionkiem w rękach zagranicznych rabusiów monopolistycznych. Rząd polski służalczo popierał ich politykę. I to było trzecią zasadniczą przyczyną, która powodowała, że cofał się stan posiadania naszego przemysłu, rosło bezrobocie, kurczyło się spożycie ludności polskiej.

* * *

Zastój przemysłu, cofanie się całego życia gospodarczego, jako wynik wtłoczenia żywych sił narodu w jarzmo imperializmu — tak wyglądała „industrializacja", przeprowadzona przez burżuazję polską w okresie międzywojennego dwudziestolecia.

JERZY NAWROT

DELEGACJA KOBIET NIEMIECKICH ZWIEDZIŁA ŁÓDŹ

Przed kilku dniami gościła w Łodzi delegacja kobiet niemieckich z NRD i Niemiec Zachodnich.
Na zdjęciu: delegatki w otoczeniu robotnic ZPW im. Wł. Reymonta.

Przed I Kongresem Nauki Polskiej

Leon Marchlewski - znakomity biochemik

Dr B. Skarżyński
Prof. Akademii Medycznej w Krakowie

Leon Marchlewski urodził się 1869 roku we Włocławku; szkołę średnią ukończył w Warszawie, a studia chemiczne na Politechnice w Zurichu, pracując równocześnie jako asystent jednego z najwybitniejszych wówczas chemików - technologów — Lungego.

W r. 1939, po wybuchu wojny, prof. Marchlewski wyjechał na pewien czas z Krakowa, unikając dzięki temu losu wywiezionych do Oranienburga naukowców (wśród których znajdował się jego najstarszy syn, dzisiejszy Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, laureat Państwowej Nagrody Naukowej).

Dzień Wyzwolenia zastał Marchlewskiego w tak złym stanie zdrowia, że uczony nie mógł powrócić do swej pracy pedagogicznej, ani zająć się uruchomieniem pracowni naukowej. Uległ rozwijającej się od dawna chorobie serca. Zmarł 16.I. 1946 r.

Twórczość naukowa Marchlewskiego obejmowała różnorodne gałęzie chemii i w każdym z działów tej nauki Marchlewski pozostawił po sobie trwały ślad. Ale na zawsze z nazwiskiem naszego uczonego pozostaną związane jego epokowe badania nad zielenią roślinną, czyli tzw. chlorofilem.

Dla każdego człowieka wyobrażenie świata roślinnego jest nierozłącznie związane z zieloną barwą liści. Zielony chlorofil staje się w tym samym stopniu symbolem rośliny, jak czerwony barwik krwi zwierzęcej — hemoglobina charakteryzuje zwierzę. Istotnie, te dwa barwiki ożywionej przyrody są dla rozwoju świata żyjącego jednym z najbardziej podstawowych związków chemicznych. Bujny rozwój roślinności na kuli ziemskiej jest w tym samym stopniu uwarunkowany obecnością chlorofilu w liściach, w jakim rozwój świata wyższych zwierząt uzależniony jest od obecności hemoglobiny we krwi.

Dzięki obecności chlorofilu w liściach, rośliny obdarzone są zdolnością zużytkowania energii światła słonecznego do wykorzystywania zawartego w powietrzu w postaci gazowej dwutlenku węgla dla budowy przeróżnych, zawiłych związków chemicznych, które stanowią materiał budulcowy organizmów roślinnych i pokarm zwierzęcy. Chlorofil ułatwia roślinom bytowanie na całkowicie martwym podłożu i uniezależnienie od egzystencji innych istot żyjących. Przetwarzanie energii światła słonecznego w skomplikowaną strukturę połączeń chemicznych jest więc podstawowym procesem dla życia na

ziemi i zrozumiałe staje się zainteresowanie, jakim badacze obdarzali mechanizm tego zjawiska. Zagadnieniem tym zajął się szczególnie w drugiej połowie ubiegłego wieku genialny botanik rosyjski, Kliment Timirjazew. „Kosmiczna rola chlorofilu"— jak nazwał Timirjazew przetwarzanie energii światła w energię chemiczną substancji powstających w roślinie — była głównym przedmiotem zainteresowań tego uczonego. Wyjaśnił on w tym zakresie szereg niezrozumiałych zjawisk, ale badania jego były bardzo utrudnione ze względu na brak wiadomości o chemicznej budowie chlorofilu. Ta właśnie luka została wypełniona przez znakomite badania Marchlewskiego.

Pokonując rozliczne trudności, posuwając się powoli, krok za krokiem, Marchlewski stworzył podstawy chemii chlorofilu. Pracując w skromnych warunkach w Krakowie, zdołał w ogólnych zarysach nakreślić schemat budowy cząsteczki tego związku chemicznego. Tylko specjalista chemik może ocenić ogrom trudu uczonego i wartość uzyskanych wyników. Nie dane było Marchlewskiemu doprowadzić dzieła do końca. Warunki pracowni krakowskiej i nadmiar innych obowiązków uniemożliwiły intensywną kontynuację badań i spowodowały, że ostateczne sformułowanie wzoru chlorofilu stało się udziałem innych uczonych, którzy zawsze podkreślają, iż pionierem badań nad chlorofilem i twórcą podwalin chemii tego barwika roślinnego jest Marchlewski.

Badania Marchlewskiego mają szczególną, ogólno-biologiczną, światopoglądową wartość.

Już na samym początku tych badań stwierdził on, że mimo pozornie olbrzymich różnic barwik roślinny wykazuje pewne chemiczne analogie z czerwoną hemoglobiną krwi zwierzęcej. Śledząc dalej to zagadnienie, przy współpracy innego znakomitego biochemika polskiego, Marcelego Nenckiego w Petersburgu — doszedł Marchlewski do niezmiernie ważnego wniosku, że zarówno chlorofil, jak i hemoglobina wywodzą się ze wspólnego chemicznego pnia.

Ogólny schemat budowy cząsteczki zielonego chlorofilu i czerwonej hemoglobiny jest taki sam. Różnica tkwi tylko w szczegółach budowy chemicznej, w szczegółach, które jednak zmieniają zasadniczo biologiczne własności tych podstawowych dla życia barwników.

Należało przyjąć, że ongiś, w zamierzchłej przeszłości, w okresie samych zaczątków życia na ziemi, istniał jakiś pierwotny związek chemiczny, podobny zarówno do chlorofilu, jak i do hemoglobiny, który w ciągu milionów lat rozwoju świata żyjącego uległ zmianom idącym w dwóch kierunkach. Ta hipotetyczna macierzysta substancja była wspólnym chemicznym pniem, z którego odgałęził się zielony chlorofil i czerwona hemoglobina, warunkując rozwój dwóch typów świata żyjącego — świata roślin i świata zwierząt.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że wyrażona przez Marchlewskiego myśl nie jest wyłącznie tylko hipotezą, ale głębokim komentarzem faktów, zdobytych na drodze badań chemicznych. Dawniejsze poglądy o ewolucji świata żyjącego, oparte na zdobyczach botaniki i zoologii, znalazły piękne potwierdzenie w wynikach badań biochemicznych.

A te wyniki zostaną na zawsze związane z nazwiskiem naszego wielkiego uczonego.

Zakładem pracy nie można kierować zza biurka

Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego w kwietniu br. polecił dyrekcji ZPO im. Więckowskiego przeprowadzić zmianę asortymentu produkcji. Centralny Zarząd zadowolił się jedynie wydaniem zarządzenia. Jednak przed tym nie zbadano, z jakimi trudnościami spotka się załoga fabryki przy wprowadzaniu zmian asortymentowych, ani nie raczono zająć się przygotowaniami związanymi zawsze z przejściem zakładów na inny rodzaj wytwórczości. Wprawdzie dyrekcja, organizacja partyjna i rada zakładowa ZPO im. Więckowskiego zdawały sobie sprawę, że załoga będzie musiała się uporać z niezmiernie trudnym przestawieniem na inny rodzaj pracy, ale beztrosko machnięto na wszystko ręką. Jakoś to będzie — mówiono. Polecenie zostało wydane, więc to wystarczy. Z trudnościami damy sobie radę. O to nie ma obawy.

I cóż się okazało? Rozłożenie na poszczególne maszyny elementów czynności przy sporządzaniu ubrania było zupełnie błędne. Pewna część taśmy tworzyła w toku produkcji niebezpieczne zatory. Na stołach przy maszynach piętrzył się niewykończony towar, a obok bezczynnie stały dalsze taśmy, oczekujące na nadejście półfabrykatów. Działo się tak dlatego, że zapomniano widocznie przystosować maszyny do przyszywania mankietów, kieszeni i kołnierzy. Stopki przy maszynach były umieszczone za nisko i nie podnosiły się, by można było pod nie podłożyć jakiekolwiek grubsze elementy ubrań. Jeszcze dotkliwiej odczuwała załoga brak „dziurkarek". Ubrań nie można było wykończyć. Produkcja spadła. Uległy również obniżeniu zarobki.

Towarzysze, kierujący pracą ZPO im. Więckowskiego, całkowicie zaniedbali obowiązek przygotowania fabryki do produkcji nowych artykułów.

Nie urządzono narad z czołowymi robotnikami, nie przedyskutowano zagadnień przejścia na inny asortyment z personelem technicznym, by łatwiej przewidzieć wszelkie trudności i znaleźć sposoby ich usunięcia. Nie zaznajomiono z konkretnymi zadaniami ani szeregowych członków partii, ani agitatorów i mężów zaufania. Załoga została zaskoczona nowym rodzajem produkcji, zupełnie zdezorganizowana i nieprzygotowana do wypełnienia bieżących obowiązków. Wiele robotnic stało bezradnie wokół niedostosowanych do nowego asortymentu maszyn, słusznie oburzając się na bierność i bezduszność kierownictwa fabryki.

To wszystko wynikło z tej przyczyny, że towarzysze, kierujący ZPO im. Więckowskiego, przypuszczali, że prowadzenie zakładu pracy polega na siedzeniu przy biurku i wydawaniu coraz to innych zarządzeń. Nie uważano za właściwe uświadomić i przygotować załogi do wykonania nowych zadań. Wierzono jedynie w cudowną moc papierka. Odgradzano się od załogi, nie raczono nawet wysłuchiwać i brać pod uwagę jej słusznych, uzasadnionych skarg. Celowała zwłaszcza w tym postępowaniu rada zakładowa.

Kiedy robotnice przychodziły z pełnym zaufaniem do rady i opowiadały o swych życiowych kłopotach czy bolączkach, o swych trudnościach w pracy, to odpowiadano im ogólnikami, zdaniami, pełnymi frazesów. Tow. Pilichowska już od 6 lat pracuje w ZPO im. Więckowskiego. Kiedy jednak prosiła o skierowanie na wczasy, odmówiono jej. Podobnie było z tow. Jędrzejewską i wielu innymi. Nie uważano za stosowne zainteresować się sygnałami o stałym pogarszaniu się wyżywienia w przedszkolu. Odrzucano również prośby ZMP-ówek, zwracających się o umożliwienie im wyjazdów w święta na wycieczki.

Przewodnicząca rady zakładowej, tow. Różycka, i jej zastępczyni, tow. Stefanowicz, odznaczają się opryskliwością i pogardliwym traktowaniem robotnic. Towarzyszki te nie znoszą żadnych słów krytyki.

Egzekutywa organizacji partyjnej nigdy nie interesowała się pracą rady zakładowej. Działalność organu związkowego została przeanalizowana po raz pierwszy dopiero w kwietniu br. na skutek alarmujących sygnałów. I właśnie ostatnio, kiedy poczęto wspólnie z załogą obmyślać sposoby podniesienia produkcji, nastąpiła na tym polu znaczna poprawa. Robotnice wykazały, gdzie tkwią niedomagania i poradziły, jak je usunąć. Podczas gdy w ubiegłym miesiącu plan wykonano zaledwie w 82 proc., obecnie jest on wykonywany prawidłowo, a nawet przekraczany.

Przykład ZPO im. Więckowskiego wyraźnie wskazuje do czego może doprowadzić odrywanie się czynników kierujących życiem zakładu pracy, od załogi i odgrywanie przez nich roli bezdusznych biurokratów, wierzących jedynie w cudowną moc papierka.

B-ki

Inwestycje - fundamentem lepszego życia

Nowa Huta, fabryki samochodów na Żeraniu i w Lublinie, huta „Częstochowa", elektrownie w Dychowie, Jaworznie, Miechowicach, cementownie w Opolu i w Wierzbicy, kombinat chemiczny w Kędzierzynie, zakłady przemysłu bawełnianego w Andrychowie i Piotrkowie... Krzepiące, radosne i dumne komunikaty o postępach budowy naszych gigantów przemysłowych nie schodzą ze szpalt naszych gazet. W codziennym trudzie, w codziennej walce z trudnościami realizujemy nakazy ustawy o Planie 6-letnim — **budowę 1425 wielkich obiektów.** Wielkość podjętego przez nas dzieła rozumie ogromna większość narodu.

Czasem jednak można się spotkać z opinią, że należy inwestować mniej, **a więcej konsumować,** czyli kosztem ograniczenia rozbudowy gospodarczej, więcej dóbr przeznaczać na bezpośrednie spożycie. Jednakże taka polityka gospodarcza byłaby **niesłychanie krótkowzroczna** i doprowadziłaby nas w najbliższej przyszłości właśnie do **zmniejszenia spożycia,** do zastoju gospodarczego i ogólnej biedy.

NA DRODZE DO POTĘŻNEGO ROZWOJU GOSPODARCZEGO

Polska Ludowa wstąpiła na drogę **potężnego rozwoju gospodarczego,** na drogę przezwyciężenia przysłowiowej biedy polskiej i zacofania, zapewnienia masom ludowym dostatniego poziomu życia, **wzmocnienia siły gospodarczej, a więc i politycznej państwa.** Można to osiągnąć przede wszystkim przez **intensywne uprzemysłowienie kraju.** Wyrazem głębokich przemian gospodarczo-społecznych, jakie przeżywa Polska, **jest zmiana struktury zawodowej ludności. W 1950 roku 46 proc. ludności utrzymywało się z pracy w rolnictwie, a 54 proc. ze źródeł pozarolniczych, podczas gdy w roku 1931 z rolnictwa żyło aż 61 proc. ludności, a z pracy w zawodach pozarolniczych tylko 39 proc. (cyfry zaokrąglone).**

Oznacza to, że rozwój przemysłu jest u nas znacznie szybszy, niż rozwój rolnictwa, oznacza to ponadto, że każdy pracownik rolnictwa obecnie musi wyżywić znacznie więcej ludzi, niż przed wojną. Ale **nie tylko więcej, ale i lepiej.** Bo oto średnie spożycie mięsa na jednego mieszkańca w r. 1938 wynosiło 19,2 kg., a w r. 1950 — 30,2 kg., cukru — w r. 1938 — 12,2 kg., w r. 1950 — 20,1 kg., tłuszczu wieprzowego w r. 1938 — 2,7 kg., w r. 1949 — 5,8 kg., mąki pszennej w r. 1938 — 30,9 kg., w r. 1949 — 40,9 kg., jaj w r. 1938 — 96 sztuk, w r. 1949 — 116 sztuk itp. Wszystkie te cyfry z roku na rok zgodnie z Planem 6-letnim wzrastają, co wymaga stałego dźwigania produkcji rolnej na wyższy poziom.

ODPOWIEDZIALNE ZADANIA ROLNICTWA

Aby więc zaopatrywać coraz lepiej w żywność silnie rosnącą liczbę zatrudnionych w przemyśle, zapewnić dostateczną ilość surowców przemysłowych oraz wygospodarować pewne nadwyżki eksportowe, za które musimy kupować wyroby i surowce, jakich nie mamy w kraju, **rolnictwo nasze musi bardzo intensywnie wzmóc produkcję,** przypadającą na jednego zatrudnionego w tej gałęzi gospodarki.

Wprawdzie w r. 1949 każdy zatrudniony w rolnictwie produkował średnio o 43 proc. więcej, niż w r. 1937, wprawdzie w okresie planu 3-letniego, mimo ogromnych zniszczeń, przekroczyliśmy w zakresie czterech zbóż przedwojenną wydajność z hektara jednakże wyniki te nie są jeszcze wystarczające jeśli zważyć, że nasze rolnictwo było przed wojną niesłychanie zacofane. Wartość bowiem produkcji rolnej, przypadającej na głowę ludności rolniczej była np. przeszło 3 razy niższa, niż w Niemczech i pod tym względem znajdowaliśmy się na **jednym z ostatnich miejsc wśród państw Europy.**

Toteż rolnictwo, aby sprostać zadaniom, spadającym na nie w Planie 6-letnim, musi w r. 1955 w porównaniu z r. 1937 zwiększyć wartość produkcji, przypadającej na każdego zatrudnionego w rolnictwie o 119 proc., podnieść wydajność z hektara: w zbiorach pszenicy o 43 proc., żyta — o 38 proc., jęczmienia — o 44 proc., owsa — o 40 proc., ziemniaków — o 24 proc., w stosunku do okresu międzywojennego. Osiągnięcie zaś zaplanowanej produkcji zwierzęcej wymaga w sześcioleciu wzrostu obszaru zasiewów roślin pastewnych o 48 proc.

W jaki sposób zapewnić tak potężny rozwój wydajności rolnictwa w tak krótkim czasie? Droga jest tylko jedna: przez wyposażenie rolnictwa w najnowocześniejsze, najwydatniejsze środki produkcji. Oczywiście, maksymalne wykorzystanie tych wszystkich możliwości, jakie dają nowoczesna technika i przodująca nauka rolnicza jest osiągalne tylko w wielkich, socjalistycznych gospodarstwach rolnych. Jednakże nowoczesne środki produkcji zastosowane nawet w gospodarstwach indywidualnych mogą przynieść poważne wyniki produkcyjne.

JAK NAJWIĘCEJ MASZYN

Zwiększyć więc wydatnie produkcję rolną, to znaczy zapewnić rolnictwu **potężny dopływ traktorów, nowoczesnych maszyn rolniczych, samochodów ciężarowych, prądu elektrycznego, nawozów sztucznych, chemicznych środków zwalczania szkodników** oraz przeprowadzić poważne **roboty melioracyjne.**

Plan 6-letni przewiduje dostarczenie rolnictwu w latach 1950 — 1955: 61 tys. traktorów, 12 milionów ton nawozów sztucznych, elektryfikację 8,9 tys. gromad, a w dziale melioracji obwałowanie rzek długości 560 km. objęcie renowacją drenowań 190 tys. ha i dokonanie nowych drenowań na obszarze 77 tys. ha. W okresie Planu 6-letniego rozwinie się produkcja nowoczesnych maszyn rolniczych tak, że w r. 1955 przemysł nasz dostarczy rolnictwu 14,3 tys. pługów traktorowych, 5 tys. siewników, 6 tys. młocarń motorowych, 750 kombajnów itp.

Wypełnienie tego olbrzymiego programu wyposażenia rolnictwa w nowoczesne środki produkcji wymaga **olbrzymiego wysiłku inwestycyjnego.** Dla wyprodukowania bowiem maszyn potrzebnych rolnictwu musimy wybudować wielkie huty, które dostarczą stali do budowy traktorów, maszyn rolniczych i samochodów ciężarowych.

Dla zapewnienia rolnictwu przewidzianej planem ilości nawozów sztucznych musimy wybudować dwie fabryki chemiczne — olbrzymy, z których każda będzie dwa razy większa od istniejących zakładów w Mościcach czy Chorzowie. Elektryfikacja wsi znowu wymaga budowy nowych elektrowni, wyprodukowania i sprowadzenia nowych turbin z zagranicy itp. Nowe fabryki dla potrzeb rolnictwa to znowu setki tysięcy ton cementu, dziesiątki milionów sztuk cegieł, wielkie ilości stali, szkła, maszyn, aparatów, to nowe osiedla mieszkaniowe dla robotników itp. Dla przeprowadzenia melioracji trzeba podjąć ogromne roboty ziemne i zaprzęgnąć do tej pracy setki kosztownych kopaczek mechanicznych.

OLBRZYMI ROZMACH INWESTYCYJNY

Tak wielki **rozmach inwestycyjny** pochłania oczywiście bardzo znaczne środki materialne, wymaga **wysiłku całego narodu** i pewnych, niezbyt zresztą uciążliwych wyrzeczeń. Oto dlaczego nie możemy zwiększyć konsumcji ponad stale, ale stopniowo wzrastający poziom przewidziany planem. Albowiem warunkiem naszego nieustannie rosnącego dobrobytu, warunkiem umocnienia naszego państwa i jego niepodległości są wielkie inwestycje. Zmniejszenie rozmiarów budownictwa na rzecz zwiększonej bezpośredniej konsumcji doprowadziłoby nas nie do dobrobytu, lecz przeciwnie, do długotrwałej, dotkliwej biedy i braku możliwości wyjścia z niej. Doszlibyśmy, jako naród do takiej mniej więcej sytuacji, w jakiej znalazłby się rolnik, który zjadłby cały zapas ziarna, nie pozostawiając sobie nic na siew, oraz sztukę bydła, za którą miał kupić niezbędne w gospodarstwie narzędzia rolnicze.

Musi nam zatem wystarczyć ta, rosnąca zresztą stale, ilość artykułów konsumcyjnych, jaką państwo, zgodnie z planem, przeznacza na rynek. Trzeba tylko zapewnić **sprawiedliwy i racjonalny podział masy towarowej** przez ostre zwalczanie spekulacji, pogłębiającej i rozszerzającej nasze obiektywne trudności, przez opanowanie nerwowości szerokich rzesz konsumentów, którzy pod wpływem wrogiej plotki wzmagają często zakupy ponad wszelką miarę oraz przez usprawnienie działania uspołecznionego handlu.

J. F. Ch.

SEZON WCZASÓW ROZPOCZĘTY

Piękno jezior mazurskich ściąga co roku liczne rzesze wczasowiczów i miłośników sportu wodnego.

CAF fot. Zdz. Wdowiński.

Aleksander Ostrowski
(w 65-lecie śmierci)

Aleksander Ostrowski urodził się 31 marca 1823 roku w Moskwie. Już w szkole marzył o pracy literackiej. Od dziecięcych lat wiele czytał; ciekawiła go i proza i poezja, ale najwięcej utwory dramatyczne.

Przyszły pisarz wychowywał się na literaturze rosyjskiej, szczególnie zaś lubił utwory Fonwizina, Gribojedowa, Puszkina, Lermontowa i Gogola. Ale nie tylko rosyjska literatura interesowała Ostrowskiego: rozczytywał się w literaturze antycznej, czytał i tłumaczył Szekspira, interesował się dramaturgią francuską, szczególnie Molierem.

Oceniając jakiś utwór Ostrowski kierował się zawsze zasadą realizmu. W recenzjach i artykułach domagał się on od autorów prawdy życiowej, oceniając pozytywnie tylko utwory najbardziej realistyczne.

Obok realizmu Ostrowski cenił w utworze ludowość. Uważał, że pisarzem prawdziwie narodowym może być tylko pisarz gorąco kochający swą ojczyznę i dokładnie znający swój naród i kraj. Pisarz narodowy to — zdaniem Ostrowskiego — pisarz, który pisze o życiu, myślach i dążeniach swego ludu, który jest rzecznikiem najbardziej postępowych idei. Ostrowski twierdził, że pisarz winien służyć narodowi, być wyrazicielem i obrońcą jego dążeń narodowych i wolnościowych. Rozumiał, jaka w związku z tym ogromna odpowiedzialność ciąży na pisarzu.

W jednym z artykułów Ostrowski pisze m. in.: „Aby być pisarzem narodowym nie wystarczy biernie kochać ojczyznę i naród, trzeba zbliżyć się do ludu, poznać go. Naród i jego życie są doskonałą szkołą dla prawdziwego talentu i dają wspaniałe możliwości dla twórcy".

Ostrowski ostro wyśmiewał kosmopolityzm i snobizm arystokracji i mieszczaństwa rosyjskiego, zachwycających się sztukami i utworami, których jedyną „zaletą" była ich „zagraniczność".

W 1850 roku ukazuje się po raz pierwszy w druku dramat Ostrowskiego pt. **„Bankrut".** Sztuka ta wywołała wiele dyskusji. Określano ją jako „coś zupełnie nowego, nietuzinkowego".

Większość społeczeństwa za wyjątkiem kupców, których autor tak wyśmiewał w swej sztuce, entuzjastycznie powitała utwór, demaskujący prawdziwe oblicze burżuazji, jej chciwość, jej kult dla pieniędzy.

W następnych swych dramatach, jak np. **„Bogata narzeczona"** Ostrowski nie zdobywa się na tak ostrą krytykę społeczeństwa. Dopiero po wydostaniu się spod wpływów „słowianofilów", Ostrowski tworzy takie arcydzieła: jak: **„Burza", „Grzesznicy bez winy", Panna bez posagu"** i inne.

W latach 1860—80 coraz bardziej zaostrza się walka klasowa. W tym okresie Ostrowski ostatecznie zrywa z liberalizmem i zdecydowanie staje po stronie prawdziwych, rewolucyjnych demokratów. Staje się aktywnym współpracownikiem najbardziej postępowego ówczesnego czasopisma literacko-społecznego — „Sowremiennik".

Dramaturgię Ostrowskiego cechuje prawdziwość opisywanych postaci, indywidualność, prostota i wielka głębia psychologiczna.

Twórczość Ostrowskiego ma ogromne znaczenie w historii literatury rosyjskiej, gdyż nie był on biernym kronikarzem, lecz walczącym trybunem. Poprzez jego utwory zapoznajemy się z bytem mieszczaństwa carskiej Rosji. Mamy u niego postacie negatywne, mamy też bohaterów pozytywnych, którzy walczą o prawo do posiadania godności ludzkiej, o sprawiedliwość. (Np. Katarzyna w „Burzy", czy Nieznanow w „Grzesznikach bez winy").

Dziś mija 65 lat od chwili śmierci Ostrowskiego. Utwory jego nie straciły swej aktualności, podobnie, jak nie straciły jej te słowa wielkiego dramaturga-realisty:

„Publiczność oczekuje od sztuki wcielenia w żywą, artystyczną formę poglądu społeczeństwa na życie, oczekuje obrazowej syntezy bolączek i błędów naszego wieku. Sztuka daje publiczności takie obrazy, a tym samym nie pozwala jej wrócić do starych, już potępionych form i zmusza do szukania lepszych".

H. D.

Rola księgowego w walce o obniżkę kosztów własnych

Ogólnopaństwowa akcja obniżania kosztów własnych wprowadza do gospodarki uspołecznionej system oszczędzania, jako element stały i planowy i to zarówno w przemyśle, jak i w handlu. W związku z tym nowe, poważne zadania stają przed księgowością, która musi udoskonalić dotychczas stosowane metody pracy i przystosować się do zadań, jakie stawia przed księgowymi gospodarka uspołeczniona i realizacja Planu 6-letniego.

Obowiązkiem księgowego jest ścisłe nadzorowanie, kontrolowanie i analizowanie wszelkich wydatków dokonywanych w ramach powierzonego mu przedsiębiorstwa, wnikliwe badanie przyczyn przekraczania kosztów, tj. odchyleń od sum zatwierdzonych w planach finansowo - gospodarczych.

Aby podołać tym wszystkim obowiązkom, główny księgowy musi wciągnąć do ścisłej współpracy zespół pracowników księgowości.

Istnieje kilka zasadniczych odcinków, na które to powinna być skupiona specjalna uwaga księgowego, celem przeprowadzenia stałej kontroli obniżki kosztów własnych. **Musi on przede wszystkim systematycznie badać długość i przebieg poszczególnych faz cyklu obrotowego, domagać się poprzez kierownictwo zakładu stałego przyśpieszania obiegu środków obrotowych oraz czuwać nad wykonaniem zobowiązań, podjętych przez przedsiębiorstwo w tym zakresie.**

Księgowy zobowiązany jest do czuwania nad racjonalnym i planowym zużyciem środków obrotowych w ramach kredytów, zatwierdzonych w planach finansowych. Bada on przy tym możliwości i sposoby zmniejszenia tzw. kosztów stałych i zmiennych, dzieląc się z kierownictwem zakładu wnioskami i propozycjami w tym kierunku. Do obowiązku księgowego należy również **rozważenie możliwości usunięcia ewentualnych przerostów organizacyjnych i personalnych oraz składanie kierownictwu odpowiednio umotywowanych wniosków.**

Księgowy winien również sprawdzać, czy na przykład zakup surowców oraz materiałów pomocniczych itd przeprowadzany jest planowo i właściwie i czy nie tworzą się zbędne zapasy, zamrażające większą czy mniejszą ilość środków obrotowych. Jest on zobowiązany w porę sygnalizować o tym, czy magazyny są dostatecznie przelotne i czy nie przekracza się czasokresu magazynowania towarów, a co za tym idzie, czy nie przekracza się nakładów finansowych, przez płacenie zbędnych odsetek od kredytów bankowych itd.

Nie mogą mieć miejsca takie wypadki, jakie stwierdzono na przykład w czasie kontroli, przeprowadzonej w jednym z zakładów. W magazynach znajdowały się tam wielkie zapasy materiałów pomocniczych i paliwa (zapas dwunastomiesięczny, zamiast dwumiesięcznego). Księgowy nie komunikował o tym kierownictwu. A rezultaty tego? Zakład unieruchomił na czas dłuższy poważne ilości środków obrotowych i płacił nadmierne odsetki, podwyższając tym samym koszty własne.

Obniżanie kosztów własnych stanowi jeden z podstawowych warunków realizacji Planu 6-letniego i wszelkie akcje w tym kierunku, w każdym zakładzie pracy powinny być inicjowane właśnie przez księgowych, przy odpowiednim poparciu rady zakładowej, organizacji partyjnej i administracji.

W związku z doniosłą rolą, jaką w walce o obniżenie kosztów własnych mają do spełnienia księgowi, obowiązkiem kierownictwa poszczególnych zakładów jest otoczyć ich odpowiednią opieką i dbać o systematyczne doszkalanie pracowników zatrudnionych w księgowości. Jest to zadanie pierwszorzędnej wagi, **znaczna bowiem część sukcesów naszego przemysłu i handlu uzależniona jest w poważnej mierze od sprawnie działającej sprawozdawczości.**

Każdy księgowy ze swej strony musi w pełni zdawać sobie sprawę z roli i z obowiązków, jakie na nim spoczywają, a spełni je tylko wtedy, kiedy naprawdę będzie żył sprawami i zagadnieniami swego zakładu pracy.

M. LIPSZYC

Więcej troski o spółdzielnię produkcyjną w Siedlcu

W Siedlcu, w gminie Topola, w powiecie łęczyckim, powstała w 1950 roku **spółdzielnia produkcyjna** trzeciego typu. Przystąpiło do niej 32 członków — małorolnych i średniorolnych chłopów.

Trzeba jednak stwierdzić, że spółdzielnia produkcyjna w Siedlcu nie została utworzona na zdrowych podstawach, w myśl wskazań partii. Podstawowa organizacja partyjna, jak również KP i KG prowadziły w zbyt szczupłym zakresie, pracę uświadamiająco - polityczną, którą zastąpiono **formami nacisku,** stosowanymi między innymi przez b. kierownika Wydziału Rolnego KP w Łęczycy, tow. Bartczaka. Pominięto również akcję uświadamiającą wśród kobiet. To sprawiło, że gdy nadszedł czas przystąpienia po raz pierwszy do zespołowej uprawy, właśnie ze strony kobiet ujawniły się opory. Lecz nawet i wówczas organizacja partyjna nie pomyślała o rozwinięciu szerszej działalności uświadamiającej wśród kobiet.

Po uzyskaniu zamierzonego celu — utworzeniu spółdzielni produkcyjnej — organizacja partyjna oddała się wyłącznie sprawom gospodarczym. **Zaniechano zupełnie akcji politycznej, odrywając pracę gospodarczą od codziennej działalności politycznej.** Spowodowało to oczywiście zahamowanie rozwoju spółdzielni, która stawiała dopiero pierwsze kroki i do której przystąpili chłopi, niezupełnie przekonani jeszcze o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. Rzecz jasna, że to odbiło się niekorzystnie na dalszej pracy spółdzielni.

Spółdzielnia produkcyjna w Siedlcu posiada liczną organizację partyjną, skupiającą 22 członków. Wydawałoby się, że tak silna liczebnie organizacja partyjna daje rękojmię, że Siedlec, celowo wykorzystując pomoc Państwa, udzielaną spółdzielniom produkcyjnym, stanie się wkrótce wzorowym, socjalistycznym gospodarstwem. Jednak, niestety, tak nie jest. Wobec oderwania spraw gospodarczych od pracy politycznej, członkowie spółdzielni do tej pory nie zrozumieli, że wkład inwentarzowy stanowi podstawę rozwoju spółdzielni. **11 koni stoi jeszcze w indywidualnych stajniach. Między innymi nie wnieśli wkładów inwentarzowych również towarzysze Krawczyk, Kubiak, Wróblewski** oraz członkowie spółdzielni **Janiak, Królak, Kołodziejski, Wyżykowski, Cichoń, Witczak i Augustyniak.** Nie wniesiono również wkładu maszyn rolniczych i wozów.

Brak pracy politycznej, brak opieki ze strony KP i KG doprowadziły do tego, że spośród członków spółdzielni pracuje dla niej zaledwie kilka osób. Natomiast Jasiński, Gołębiowski, Kondras, Wyżykowski, Wróblewski i jego syn, zatrudnieni są w gospodarstwach państwowych. Tow. Budniakowa pracuje na 2 hektarach, które wydzierżawiła od kułaka. Pawlak, zastępca przewodniczącego spółdzielni, pełniący zarazem obowiązki sołtysa, dzierżawi 4 ha ziemi, którą uprawia dla siebie, a nie chce pracować w spółdzielni.

Przyczynę niedomagań spółdzielni, poza brakiem akcji politycznej i pomocy z zewnątrz, stanowi zły styl pracy zarządu spółdzielni. Nie urządza się narad zarządu, na których byłyby ustalane zajęcia na dzień następny, gdyż przewodniczący tow. Bartczak jest dróżnikiem, zastępcą przewodniczącego, Pawlak — sołtysem i z racji swych zawodowych obowiązków niedostatecznie poświęcają się sprawom spółdzielni.

Jest rzeczą zrozumiałą, że zachętą i miernikiem wyników powinna być dniówka obrachunkowa i normowanie pracy, **czego dotychczas w Siedlcu nie wprowadzono.** I to również stało się jedną z przyczyn, powodujących odsuwanie się członków od pracy.

Organizacji partyjnej nie wolno było ani na chwilę zapomnieć o tym, że w Siedlcu mieszka kułak Antoni Janicki, zdemaskowany przez traktorzystę SOM w Topoli. **Zapraszał on traktorzystę na wódkę i usiłował nieraz go namówić do złego wykonywania pracy w spółdzielni.** Organizacja partyjna w Siedlcu, zatraciła czujność. Alarmem winno się było stać dla niej to, **że Janicki zaofiarował ojcu tow. Budniakowej dzierżawę ziemi na specjalnie dogodnych warunkach, aby w ten sposób odciągnąć tow. Budniakową od wypełniania obowiązków w spółdzielni.**

Organizacja partyjna winna była wyjaśnić tow. Budniakowej podstępne cele gry kułaka Janickiego, zdemaskować go powtórnie przed ogółem członków.

Spółdzielnia produkcyjna w Siedlcu posiada duży areał dobrej ziemi. Ma wszelkie dane po temu, aby rozwinąć wzorową gospodarkę. Dlaczego więc dzieje się inaczej? Ponieważ nie naprawiono błędów, popełnionych przy organizowaniu spółdzielni. Nie troszczono się o podnoszenie uświadomienia politycznego jej członków. Nie potrafiono im należycie przedstawić korzyści, wynikających z zespołowej gospodarki. Nie wytłumaczono im, że dochód spółdzielni oraz jej członków uzależniony jest od wniesienia przez wszystkich członków wkładów inwentarzowych i udziału ich w pracach dla spółdzielni.

Wszystkie te zaniedbania trzeba jak najrychlej odrobić. O tym powinny pamiętać: organizacja partyjna w Siedlcu, KG i KP, jak również wydział polityczny nowozorganizowanego POM w Daszynie, którego obowiązkiem jest, zgodnie z grudniową uchwałą Biura Politycznego KC PZPR, **pomagać organizacjom partyjnym w spółdzielniach produkcyjnych.**

Członkiem spółdzielni produkcyjnej jest ten, kto wypełnia obowiązki, określone statutem, a więc: przekazuje spółdzielni wkłady inwentarzowe, siewne i t. p., oraz bierze udział w jej pracach. Trzeba zatem drogą przekonywania i uświadamiania doprowadzić do tego, ażeby wszyscy członkowie spółdzielni produkcyjnej w Siedlcu wypełniali te obowiązki.

J. BOR.

Źle pojęta oszczędność

Załoga nasza stara się oszczędzać materiały pomocnicze, a zwłaszcza igły. Sprawa ta nie została jednak należycie postawiona przez kierownictwo. Na przykład dziewiarz z maszyny 9, lub 10, który zamienia 5 igieł zepsutych, otrzymuje w zamian 2 dobre. Gdy oddaje 10 otrzymuje 5 itd. Oczywista, nie ma on wtedy innego wyjścia, jak wyjąć pozostałe z brzegu igły luźne, by móc wykonać towar odpowiedniej szerokości. Jak wygląda maszyna po 2, lub 3 tygodniach takiej gospodarki? Z boku brak luźnych igieł, a reszta, która pozostała, wystarcza zaledwie na najmniejszy rozmiar. Dojdzie do tego, że igieł starczy tylko na... szaliki.

Często zdarza się również, że dziewiarz otrzymuje nieodpowiednie igły, mające zbyt duże „języczki". Wskutek tego traci on cenny czas, przy czym oczka w towarze zostają przerywane i po spruciu takiej części pozostaje dużo odpadów.

Dla laika są to może sprawy mało zrozumiałe i nieważne, lecz nam, **dziewiarzom, sprawa racjonalnego oszczędzania igieł leży na sercu. Kierownictwo winno tak zorganizować wymianę igieł, aby dziewiarz mógł uzyskiwać wysokogatunkową produkcję.**

MARIA SOŁECKA
ZPDz. im. Ofiar 10 września 1907 r.

Kronika partyjna

Dzielnica Widzew: dnia 15 bm, o godz. 16, odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji.

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH

Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź — Śródmieście komunikuje, że dnia 18 bm. o godz. 17, odbędzie się posiedzenie klubu radnych PZPR.

Narada korespondentów „Głosu Pracy"

W dniu 17 czerwca br., o godz. 8.30, w sali teatru „Mełodram", przy ul. Traugutta 18, redakcja organu Centralnej Rady Związków Zawodowych „Głosu Pracy", organizuje I naradę korespondentów robotniczych z woj. łódzkiego.

Porządek dzienny obrad: 1. zadania i metody pracy korespondentów robotniczych; 2. dyskusja; 3. podsumowanie dyskusji.

Przyspieszyć całkowitą likwidację analfabetyzmu

Związki zawodowe w czasie ubiegłej zimy postanowiły do dnia 1 maja br. objąć **wszystkich analfabetów nauką początkową.** Należy stwierdzić, iż **w miesiącach lutym,** marcu i kwietniu dyrekcje zakładów pracy, rady zakładowe i inne czynniki akcję tę rozwinęły we właściwym tempie.

Przykładem właściwego zrozumienia swych zadań przez radę zakładową i dyrekcję są **ZPW im. Reymonta, które w dniu 15 marca br. całkowicie zlikwidowały na swym terenie analfabetyzm.** Również **w ZPB im. Rewolucji 1905 roku** nauka przeprowadzana jest systematycznie.

W przeciwieństwie do pierwszego okresu wzmożonej akcji, stwierdzić należy występujące ostatnio wyraźne osłabienie tempa walki z analfabetyzmem w niektórych zakładach. Np. w dniu 5 maja br. kierownik skręcalni ZPB im. Okrzei wydał jednemu ze słuchaczy pismo, w którym powiadamia iż z powodu braku ludzi na oddziale skręcalni, słuchacz ten nie będzie mógł uczęszczać na kursy. Powyższy fakt świadczy o bezdusznym postępowaniu kierownika skręcalni odciągającego słuchacza od nauki.

ZPB im. Kunickiego posiadają jeszcze 28 słuchaczy do przeszkolenia, którzy objęci są nauką na dwóch kursach. Jednak frekwencja kształtuje się na kursie przeciętnie od 3 do 8 osób.

Na terenie ZPB im. Marchlewskiego także stwierdzić należy ochłodnięcie zapału, który cechował zakłady przed dniem 1 maja. Podobnie dzieje się w Przedsiębiorstwie Budowlanym Nr. 3. Nielepiej jest w Łódzkich Zakładach Cewek Przędzalniczych Nr. 3, w Zakładzie Skrzyniarskim Nr. 3, w Miejskich Zakładach Mleczarskich, gdzie frekwencja na kursach pozostawia wiele do życzenia. Z przykrością należy wspomnieć o kursie przy Urzędzie Pocztowym Nr. 1, gdzie słuchacze uczą się w magazynie, przeznaczonym dla archiwum, w warunkach całkowicie nieodpowiednich.

Można by tu wymienić jeszcze wiele innych zakładów, których rady zakładowe oraz dyrekcje niejednokrotnie bezdusznie ustosunkowują się wobec akcji zwalczania analfabetyzmu.

Mimo tych braków i niedociągnięć **do obecnej pory przeszkolonych zostało w naszym mieście 7 tys. analfabetów.** Pozostało jednak jeszcze około 2.500 osób, które należy nauczyć czytać i pisać. W związku z tym zwołana została przez Wydział Kultury i Oświaty ORZZ specjalna konferencja w której udział wzięli delegat pełnomocnika rządu do walki z analfabetyzmem oraz przedstawiciele partii, dyrektorzy zakładów pracy, przewodniczący rad zakładowych i aktyw kulturalno - oświatowy. Na konferencji szczegółowo przeanalizowano braki i niedociągnięcia, istniejące jeszcze na odcinku walki z analfabetyzmem.

Do ostatecznego terminu likwidacji analfabetyzmu pozostało już niewiele czasu, toteż przed wszystkimi czynnikami, biorącymi udział w tej akcji, stoi odpowiedzialne zadanie wzmożenia wysiłków. **Trzeba zmobilizować wszystkie czynniki polityczne i społeczne, aby walka z analfabetyzmem w naszym mieście została zwycięsko zakończona w przewidzianym terminie.**

GŁ.

Wczasy dla młodzieży akademickiej

W roku bieżącym Rada Naczelna Zrzeszenia Studentów Polskich wespół z Zarządem Ośrodków Akademickich organizuje letnie wczasy dla studentów. Wczasy te są jedną z form pomocy i opieki Rządu Ludowego dla młodzieży studiującej.

Młodzież studiująca na wyższych uczelniach w Łodzi ma do swej dyspozycji około **750 miejsc wczasowych,** nie licząc obozów AZS i kursów dla aktywistów.

Obozy społeczno - wypoczynkowe zorganizowane będą w dwóch turnusach: w lipcu i sierpniu. Obejmują one następujące miejscowości: Wigry nad jeziorem tej samej nazwy, Stare Grawsko (pow. Szczecinek), Nowa Wieś, (woj. poznańskie), Hala Szrenicka (w Karkonoszach), Dziwnów (nad morzem), Przecław (pow. Mielec), Bobrek (k. Oświęcimia), Budniewo (woj. olsztyńskie).

Domy wypoczynkowe dla przodowników nauki i pracy społecznej będą zorganizowane w trzech turnusach. Przewidziano je w Mielnie i Ustce, miejscowościach położonych nad morzem.

Wczasy lecznicze przewidziano: w Lądku Zdroju, Kudowie, Świeradowie, Krynicy i Zakopanem.

Pod uwagę DOKP w Łodzi

Bezduszność zawiadowcy stacji Działoszyn opóźniła rozpoczęcie sianokosów

W związku z przydzieleniem przez rząd chłopom małorolnym i średniorolnym z innych województw poważnych obszarów łąk w województwie szczecińskim na sianokosy, chłopi ci organizują grupy kośne i wyjeżdżają z końmi, wozami, maszynami itp. do przydzielonych im terenów.

Z województwa łódzkiego wyjechały do województwa szczecińskiego m. in. dwie grupy kośne. Pierwsza dnia 30 maja br. o godz. 22. Przybyła ona w ciągu kilkunastu godzin do miejsca przeznaczenia, tj. do Szczecina-Dąbia, ponieważ wagony tej grupy przyczepione zostały do pociągu osobowego.

Gorszą natomiast podróż miała druga grupa kośna, która wyjechała z Działoszyna, powiatu wieluńskiego, w dniu 2 czerwca br., a na stację w Szczecinie-Dąbiu wyładowana została dopiero 6 czerwca br.

Winę za to ponosi zawiadowca stacji w Działoszynie, który kategorycznie odmówił doczepienia wagonu z grupą kośną do pociągu osobowego. Poza tym grupie dano wagon po wapnie, nie wyczyszczony, członkowie grupy sami musieli go doprowadzać do porządku. Wagon grupy kośnej z Działoszyna doczepiono do pociągu towarowo-zbiorowego, który na każdej stacji stał po kilka godzin. Od stacji Działoszyn do Zduńskiej Woli, tj. na długości 60 km, jazda trwała całą dobę, ponieważ żadne prośby u zawiadowców stacji, ażeby jazdę przyśpieszyć, nie odnosiły skutku. Kilku członków grupy wykupiło w Zduńskiej Woli bilety na pociąg osobowy i przybyło do Szczecina-Dąbia rano 4 czerwca. Pozostali członkowie grupy wraz z końmi i wozami w dalszym ciągu jechali w żółwim tempie.

Władze kolejowe niewątpliwie wyciągną konsekwencje w stosunku do swych funkcjonariuszy, winnych bezdusznego przedłużania podróży grup kośnych. Sobiepaństwo zawiadowcy stacji w Działoszynie zasługuje na surową naganę, gdyż jego stanowisko utrudniało małorolnym i średniorolnym chłopom korzystanie z pomocy rządu ludowego.

S. LEWANDOWSKI

Zapisy do szkół dla pracujących

Rozpoczęły się już **zapisy do szkół dla pracujących,** które trwać będą do dnia 25 bm. Uczelnie te przeznaczone są dla ludzi pracy, pragnących uzupełnić swe wykształcenie. W Łodzi istnieją szkoły dla pracujących stopnia podstawowego, licealnego i korespondencyjne.

Do szkół podstawowych od kl. wstępnej do VII przyjmowana jest pracująca młodzież w wieku od 14 do 30 lat. Od kandydatów do szkół korespondencyjnych wymagany jest wiek od lat 16 do 30. Bliższych informacji udzielają oddziały oświaty dzielnicowych rad narodowych DRN-Śródmieście — Al. Kościuszki 1, DRN Łódź-Północ — ul. Ciesielska 8, DRN Łódź-Południe — ul. Rudzka 8.

Jak są wcielane w życie nowe przepisy o normach zaludnienia

Chociaż szczegóły nowych norm zaludnienia mieszkań były już omawiane na łamach naszej prasy, nie wszyscy mieszkańcy Łodzi zorientowali się w dostatecznym stopniu co do nowowprowadzonych przepisów. Codziennie napływają do nas liczne listy od czytelników, którzy przedstawiają swe wątpliwości, nie wiedząc, jak interpretować poszczególne punkty uchwały, podjętej w ub. miesiącu przez Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

Wiele zapytań dotyczy tego, czy podlegają zagęszczaniu pokoje pojedyncze? Uchwała o normach zaludnienia mieszkań wyraźnie stwierdza, że norm zaludnienia nie stosuje się do mieszkań jednoizbowych, o ile ich lokatorzy posiadają nakaz kwaterunkowy na zajmowanie danego pomieszczenia.

Dla wielu naszych czytelników nie jest też dostatecznie jasną sprawa, jakie normy obowiązują w nowych domach. Otóż uchwała ustala, że w Łodzi jedynie w domach nowowybudowanych, odpowiadających obowiązującym standartom przestrzennym (budownictwo ZOR), obowiązuje norma mieszkaniowa 12 i 9 mtr. kw. — z tym, iż obliczenie obejmuje całą powierzchnię mieszkania. We wszystkich innych domach norma mieszkaniowa na jednego mieszkańca wynosi 10 i 8 mtr. kw. z uwzględnieniem wyłącznie powierzchni pokojów mieszkalnych. Nie objęte są nią zatem hole, korytarze, schowanka, łazienki, ubikacje itp.

W wypadku gdy powierzchnia mieszkania w stosunku do ilości jego mieszkańców tylko o parę metrów przekracza obszar przypadającego na nich metrażu, wówczas przestrzeń ta pozostawiona zostaje do ich dyspozycji i nie podlega przymusowemu zasiedlaniu. Oczywiście, metraż ten nie może wynosić więcej, jak 6 do 7 mtr.

Mieszkańcy Łodzi zaopatrują się w węgiel

W świetlicy szkoły przy ul. Krawieckiej licznie zebrali się przedstawiciele komitetów domowych, działających w obrębie **bloku Nr 525.**

Zebranie zagaja przewodniczący komitetu blokowego, ob. Stefan Olszewski, zaznajamiając następnie zebranych ze sposobem, w jaki będzie odbywała się **sprzedaż i rozprowadzanie węgla.**

W celu należytego zaopatrzenia mieszkańców Łodzi, wprowadzony zostaje **nowy system sprzedaży węgla opałowego,** zapewniający każdej samodzielnej rodzinie otrzymanie węgla zaliczkowo w ilości do **1 tony** — m. in. mówił ob. Olszewski. — Należy sporządzić zamówienie, które zostanie przesłane do kierownika rejonowego punktu opałowego. Komitet domowy powinien *dowiedzieć się, kto w ogóle nie posiada* węgla, te osoby bowiem pierwsze otrzymują węgiel. Kto będzie chciał, aby dostarczono mu węgiel wprost do domu, winien wpłacić 151 zł. Natomiast kto chce sam go sobie przywieźć ma zapłacić 111 zł. Opłatę za węgiel można uiszczać u kierownika rejonowego punktu opałowego lub też u przewodniczącego komitetu blokowego czy też domowego.

W dyskusji, która się następnie wywiązała, głos zabierało wielu mówców. Członkowie komitetów domowych w swych wypowiedziach podkreślali, iż nowy system sprzedaży i rozprowadzania węgla stanowi ogromne udogodnienie dla ludzi pracy. Już teraz nikt nie będzie musiał wystawać za węglem w kolejce. Nowy system sprzedaży węgla umożliwia każdemu otrzymanie stałej ilości węgla.

* * *

Na terenie bloku 525 komitety domowe bezzwłocznie przystąpiły do sporządzania **zamówień na węgiel.** Niektóre komitety domowe, jak np. przy ul. Zielnej Nr 13, 21 i ul. Dworskiej sporządzone zamówienia przesłały do przewodniczącego komitetu blokowego. W pierwszym dniu cztery rodziny tego bloku otrzymały już zlecenia na węgiel.

Jednym z pierwszych, który otrzymał zlecenie na jedną tonę węgla, jest ob. Menes, pracownik ZPB im. Szymańskiego. Ob. Menes z zadowoleniem wyraża się o nowym sposobie rozprowadzania węgla.

„Wpłaciłem już 151 złotych, umówiłem się też, którego dnia będę w domu, wtedy zostanie mi dostarczony węgiel. Jeszcze w tym tygodniu otrzymam jedną tonę węgla".

Jak oświadcza ob. Olszewski, prawie wszystkie komitety domowe złożyły już zapotrzebowanie na węgiel. Obecnie rejonowy punkt opałowy kolejno będzie wydawał zlecenia. Codziennie mieszkańcy bloku 525 otrzymają po 9 ton węgla. Tak więc każdego dnia **9 rodzin tego bloku otrzyma po 1 tonie węgla.**

(mk)

Nota protestacyjna Rządu RP

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Niejednokrotnie już rząd polski zmuszony był do oficjalnych interwencji w sprawie naruszania przez te władze ich własnych zobowiązań zaciągniętych w przedmiocie ułatwienia repatriacji. **Władze amerykańskie wszelkimi sposobami systematycznie utrudniały przedstawicielom polskim ich działalność repatriacyjną, popierały one i wspomagały organizacje, które jawnie miały na celu przeciwdziałanie akcji repatriacyjnej. Obozy dla polskich osób wysiedlonych** (t. zw. D. P.) **znajdowały się pod naciskiem, przybierającym często formy brutalnego terroru ze strony tych organizacji.**

Podczas gdy rozpowszechnienie prawdziwych informacji o Polsce i jej odbudowie, a więc informacji szczególnie potrzebnych obywatelom polskim, oderwanym od kraju ojczystego było ustawicznie utrudniane — obozy polskie w tym samym czasie były zalewane oszczerczą, prowokacyjną i antypolską propagandą.

Tych, którzy pragnęli powrócić do kraju, niejednokrotnie zmuszano wręcz do wycofywania zgłoszeń repatriacyjnych.

Równocześnie władze amerykańskie utrudniały przedstawicielom polskim dostęp nie tylko do obozów polskich osób wysiedlonych (DP), ale nawet do tych obozów, gdzie grupowano repatriantów oczekujących już wyjazdu do kraju.

Ostatnio wydane zarządzenia przeciwko członkom Polskiej Misji Repatriacyjnej świadczą o tym, że **amerykańskie władze okupacyjne postanowiły przejść od systemu przeszkód i utrudnień do całkowitej likwidacji polskich organów repatriacyjnych w strefie, w tym celu, by odizolować polskie osoby wysiedlone od możliwości powrotu do kraju.**

Cel tego posunięcia jest zrozumiały w świetle polityki remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeprowadzanej przez władze amerykańskie. W procesie remilitaryzacji osobom przesiedlonym przeznaczona jest określona rola. Władze amerykańskie wykorzystują zdezorientowanych i obałamuconych przez kłamliwą propagandę wysiedleńców, oderwanych od kraju i rodzin i pozostających bez możności stworzenia sobie trwałej egzystencji, jako rezerwuar ludzki dla t. zw. kompanii wartowniczych i dla zaciągu „cudzoziemców w Niemczech" do formacji wojskowych, zgodnie z programem, ogłoszonym 26 marca 1951 r. przez Departament Obrony Stanów Zjednoczonych.

Obywatele polscy, którzy doznali niepowetowanych krzywd od hitleryzmu, mają obecnie pod rozkazami władz amerykańskich służyć planom antypolskim, planom remilitaryzacji Niemiec zagrażającej przede wszystkim Polsce.

Również przepis ustawy uchwalonej 13 kwietnia 1951 r. przewidujący pod zagrożeniem sankcjami karnymi obowiązek służby wojskowej, w armii amerykańskiej dla obcokrajowców - imigrantów — rzuca właściwe światło na istotne cele antyrepatriacyjnej polityki władz amerykańskich.

Wobec arbitralnych i bezprawnych zarządzeń amerykańskich władz okupacyjnych rząd polski nie widzi oczywiście możliwości przebywania członków Polskiej Misji Repatriacyjnej w strefie amerykańskiej, to też odwołuje się ich z dniem 15 czerwca 1951 r..

Rząd polski zakłada zarazem stanowczy protest przeciwko tym zarządzeniom, powodującym likwidację Polskiej Misji Repatriacyjnej i domaga się ich uchylenia. Rząd polski obarcza rząd Stanów Zjednoczonych całkowitą odpowiedzialnością za uniemożliwienie kontynuowania akcji repatriacyjnej.

Naród irański żąda pełnego upaństwowienia pól naftowych

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Teheranu, że w dniu 13 bm. rozpoczęły się tam pertraktacje między przedstawicielami rządu irańskiego a b. Anglo-Irańskim Towarzystwem Naftowym.

Jak stwierdza dziennik, „Journal de Teheran", minister skarbu Iranu, Wareste, stojący na czele delegacji rządowej, oświadczył, że program pertraktacji „nie jest jeszcze ostatecznie ustalony", podkreślił on jednak, że rozmowy będą mogły być prowadzone jedynie na zasadzie ustawy o upaństwowieniu przemysłu naftowego Iranu.

W związku z pertraktacjami z Anglo-Irańskim Towarzystwem Naftowym, dziennik „Besue Aiande" stwierdza w artykule wstępnym, że opinia publiczna Iranu domaga się stanowczo, by przekazanie i przejęcie majątku Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego przeprowadzone zostało w pełnym i rzeczywistym znaczeniu tych słów.

* * *

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS podaje z Teheranu na podstawie doniesień dziennika „Keihan", że na Wyspach Bahreińskich leżących w Zatoce Perskiej **trwają nadal burzliwe demonstracje. Ludność tych wysp żąda upaństwowienia przemysłu naftowego oraz usunięcia bahreińskiego szeika i jego angielskiego doradcy.**

W dniu 10 czerwca podczas demonstracji zostało kilka osób rannych. Przed tygodniem podczas starcia z policją parę osób zostało zabitych i kilkanaście rannych.

Bestialski mord na sekretarzu organizacji komunistycznej w Buenos Aires

NOWY JORK (PAP). — Jak donoszą z Buenos Aires, w centrum miasta 12 osobników uzbrojonych w automaty zaatakowało sekretarza jednej z dzielnicowych organizacji komunistycznych Francisko Blanco, robotnika — metalowca i zamordowało go.

W Centralnej Poradni Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka w Łodzi — przy ul. Moniuszki 5, zorganizowana została szkoła dla młodych matek, do której uczęszczało już ponad 1200 kobiet.
Na zdjęciu: wykład o racjonalnej opiece nad niemowlętami.

DZIEŃ ŁODZI

ODCZYT

Dziś o godz. 19 w lokalu NOT ul. Piotrkowska 102, prof. inż. Zofia Wendorffowa wygłosi odczyt na temat: „Obróbka izotermiczna".

ZEBRANIE TOWARZYSTWA FARMACEUTYCZNEGO

Dnia 15 czerwca, o godz. 19.15, w sali Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Łodzi przy ul. Lindleya 3 odbędzie się posiedzenie Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego.

WYDZIAŁ FINANSOWY PREZYDIUM RADY NARODOWEJ PRZEJĄŁ DZIAŁALNOŚĆ O. U. L.

Sprawy związane z dotychczasową działalnością I Rejenowego Urzędu Likwidacyjnego przejął Terenowy Oddział Likwidacyjny Wydziału Finansowego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi. Sprawy podlegające kompetencji Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego załatwia obecnie Oddział Likwidacyjny w Wydziale Finansowym Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, ul. Kościuszki 83.

KONCERT SYMFONICZNY

W programie XXXIX Koncertu Symfonicznego w Łodzi (15 czerwca 1951 r. godz. 19,30) wykonane będą następujące utwory: Noskowski — Uwertura „Morskie Oko", Beethoven — koncert fortepianowy c-moll, Czajkowski — V Symfonia.

Koncertem dyryguje: Zbigniew **Chwedczuk,** jako solista wystąpi Kazimierz **Korybutiak** — fortepian.

WALNY ZJAZD L. P. Ż.

Dnia 17 czerwca, o godz. 9 w sali Młodzieżowego Domu Kultury ul. Moniuszki 4a, odbędzie się I Walny Zjazd Okręgu Województwa Grodzkiego Ligi Przyjaciół Żołnierza w Łodzi.

ZAPISY DO SZKOŁY INŻYNIERSKIEJ

Dnia 15 bm. o godz. 10,10 w dużym audytorium Politechniki ul. Żwirki 36, odbędzie się **zebranie informacyjne w sprawie naboru do Szkoły Inżynierskiej.**

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Daszyńskiego 59, Legionów 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Al. Kościuszki 48.

Nr. telefonów Pogotowia Ratunkowego 104-44, 135-15, 117-11.

TEATRY i KINA

NOWY — godz. 19 — „Poemat pedagogiczny".
IM. JARACZA — godz. 19 „Zwykły człowiek".
POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Moralność pani Dulskiej".
LUTNIA — godz. 19.15 — „Czardaszka".
MAŁY — godz. 19.30 — „Na plan".
ARLEKIN — godz. 17 i 19 — „Jak dwa Michały czas zatrzymały".

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — „Śluby kawalerskie" — godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Zasadzka", godz. 17, 19, 21.
GDYNIA — „Program Aktualności" Nr 17-51, PKF Nr 24-51 „Norma", „Zimowe mistrzostwa zrzeszeń sportowych", godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) „Swiniarka i pastuch", godz. 16, 18, 20
MUZA — „Cztery serca", godz. 18, 20
POLONIA — „Wiosna w Sakenie", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Za cenę życia", godz. 18, 20
REKORD — „Górą dziewczęta", godz. 18, 20.
ROBOTNIK — „Słońce wschodzi", godz. 18, 20.
ROMA — „Jan Rohacz z Dube", godz. 18, 20.
STYLOWY — „Rwący potok", — godz. 18, 20.
ŚWIT — „Dzieci kpt. Granta", godz. 18, 20
TATRY — „S. O. S.". godz. 16.30, 18.30, 20.30
WISŁA — „Wiosna w Sakenie", godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — „Zasadzka", godz. godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — „Potępieńcy", godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Gęsiarek Matyi", godz. 17.30, 20.

Co usłyszymy przez radio

CZWARTEK, 14 czerwca 1951 r.

11.45 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik, 13.30 Audycja dla klas III — IV, 13.50 Koncert solistów, 14.15 Audycja literacka, 14.30 Koncert szkolny dla klas I — II, 15.00 Koncert popołudniowy, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 „Młode talenty przed mikrofonem", 16.20 Pieśni ludowe w wykonaniu zespołu „Mazowsze", 16.30 „Przed III Międzynarodowym Zlotem Młodzieży w Berlinie", 16.50 Aktualności łódzkie, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.05 „Odpowiedzi fali 49", 17.15 Stylizowana polska muzyka, 17.45 Radiowy poradnik językowy, 18.00 „Jelonek i syn", kol. odc. powieści Stanisława Wygodzkiego, 18.15 „Od naszych korespondentów", 18.25 „Przed piątkowym koncertem symfonicznym", 18.40 „Rola lekarza sportowego", 18.50 Reportaż dźwiękowy, 19.00 Muzyka taneczna, 19.20 Koncert rozrywkowy, 20.00 Dziennik, 20.45 Gra Orkiestra Rozgłośni - Wrocławskiej, 21.45 Audycja literacka, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Muzyka, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Gra Orkiestra Polskiego Radia p-d. Jana Liersza.

Polski Czerwony Krzyż mobilizuje do walki o zdrowie, wychowuje obrońców pokoju

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 14 czerwca 1931 r.

200 MILIONÓW ZŁOTYCH PRZEHULALI PANOWIE ZA GRANICĄ

„Głos Poranny" podaje, że turyści polscy, rekrutujący się z tzw. „lepszej sfery" — zostawili w roku 1930 w kasynach gry we Francji i we Włoszech ponad 200 milionów złotych, czyli sumę równą francuskiej pożyczce kolejowej.

REWIZJA W BIBLIOTECE SĄDU NAJWYŻSZEGO

W dniu wczorajszym opieczętowana została biblioteka Sądu Najwyższego w Warszawie, a szereg pracowników biblioteki aresztowano. Aresztowani ukrywali w swych domach oraz w pomieszczeniach biblioteki Sądu Najwyższego kilkadziesiąt kilogramów nielegalnych wydawnictw KPP.

BARYKADY WE FRANCJI

W dniu wczorajszym w mieście Roubaix we Francji wybuchł bunt bezrobotnych włókniarzy. Szarżującą policję tłum zmusił do wycofania się z miasta. Włókniarze budują na ulicach barykady. Miasto pozbawione zostało światła. Wysłane przeciw robotnikom samochody pancerne zostały zdemolowane.

OPIECZĘTOWANIE ZWIĄZKU TRAMWAJARZY W ŁODZI

W dniu wczorajszym policja opieczętowała siedzibę związku tramwajarzy w Łodzi przy ul. Narutowicza 49. Aresztowano kilkunastu tramwajarzy za działalność komunistyczną.

Jan Koprowski

CIĘŻKI DZIEŃ STACIWY*)

— No, to nie idź jutro o szóstej. Pośpisz sobie. Godzina z rana wiele znaczy. Do swojej maszyny toś się śpieszył, ale co cię cudza obchodzi?

Staciwa przystanął i nagle spojrzał weselszym wzrokiem na żonę.

— Dobrze mówisz. Racja. Nie pójdę jutro tak wcześnie. Co mi tam.

* * *

Nazajutrz punktualnie o godzinie szóstej rano Staciwa był już w fabryce. Nie mógł w domu wytrzymać. Już przed czwartą zbudził się i przewracał na łóżku nie mogąc zasnąć ponownie. O piątej był już ubrany i zbudził żonę, by mu przyszykowała coś do zjedzenia.

Gdy wszedł na halę, owionęła go cisza. Było tak cicho, że aż w uszach dzwoniło. Maszyny stały nieruchome, jak martwe cielska. Rozejrzał się wokoło. Nie ma nikogo. Podszedł do swoich starych krosien. Poglaskał dłonią bidło.

— No, co stara?

— Wszystko w porządku — usłyszał nagle młody głos. Zza maszyny wysunęła się głowa Stefki Latalanki.

Staciwa zmieszał się i cofnął do tyłu.

— A ty co tu robisz tak wcześnie?

— To, co i wy. Maszynę sobie oglądam.

— Siedziałabyś w domu. Młodaś a robisz jak stara. Głupota.

— Fabryka należy do wszystkich— i do starych i do młodych. A ja dzisiaj zaczynam nową robotę.

— Ech, ty. Przez ciebie swój warsztat straciłem.

— Jak to straciliście?

— Ano tak. Robił sobie człowiek spokojnie, polubił to maszynisko jak rodzonego brata, przyzwyczaił się do niego, a tu przyszła taka Stefka i fiut — już cie, człowieku, nie ma.

— Mówicie tak, jakbyście tę maszynę kupili, albo z domu przynieśli. Przecież te wszystkie maszyny są wasze. Powinniście wszystkie lubić. Ja tam lubię wszystkie.

— Wszystkich maszyn, tak jak bab, wszystkich kochać nie można. Trza sobie wybrać jedną.

— Wolne żarty, panie Staciwa. Maszyny to coś innego. Tutaj z tą miłością to trochę inaczej. Trzeba kochać robotę — to grunt, a wtedy pokocha się i maszyny.

— A cóż ty myślisz, że ja to robotę po macoszemu traktuję?

— Jakbyście robotę lubili, to by was cieszyło, że ja i inne koleżanki przechodzą na nową obsługę. To przecież z miłości, no nie?

— Każdy myśli po swojemu.

— To i właśnie źle. A w tych sprawach trzeba, żeby wszyscy jednakowo, zgodnie myśleli.

Stefka chwyciła szczotkę i poczęła czyścić maszynę. Nuciła przy tym jakąś wesołą piosenkę.

Staciwa postał trochę, a kiedy Stefka nie odzywała się wcale, poszedł i on obejrzeć nowe maszyny.

Druga hala mieściła się obok. Przechodziło się do niej przez wybite w murze drzwi. Te dwie maszyny, na których miał dziś rozpocząć robotę, stały w pobliżu ściany po lewej stronie. Niczym nie różniły się od poprzednich. Ale Staciwa widział w nich wszystko inaczej. Wydawały mu się jakieś za duże, zanadto rozklekotane. Były za grube, wszystko nie tak. Stał o krok od nich, jak przez obliczem obcego, nieznanego sobie człowieka.

— Jak się tu tknąć, z której strony? — pomrukiwał pod nosem.

Z rozpoczęciem rannej zmiany hale fabryczne zaszumiały jak gwarne, pracowite ule. Każdy stał przy swojej maszynie, uwijając się szybko i sprawnie. Stary majster Buchara zaglądał na salę do grupy dziewcząt z ZMP, które dziś właśnie przeszły na obsługę dwunastu krosien. Serce mu rosło, gdy na tę robotę patrzył. Spędził w tej fabryce tyle lat. Napatrzył się dość, ale czegoś podobnego nigdy dotąd nie widział. Gdzieby tam dawniej myślał kto o współzawodnictwie, o przodowaniu. Ludzie snuli się po halach jak cienie, robota nikogo nie cieszyła. Robiło się, bo się musiało. A dziś? Ludzie po prostu szaleją. Każdy myśli tylko o tym, jakby tu powiększyć produkcję, coś ulepszyć, drugiego prześcignąć. Buchara rad był, że tak się właśnie działo. Cieszyło go to wszystko, żył tym ruchem na halach, nieraz zdawało mu się, że młodnieje, że nie dźwiga tych swoich 50 lat na grzbiecie.

— No jak tam? Idzie? — spytał Stefkę Latalankę.

— Idzie — odpowiedziała Stefka nie odwracając głowy. Uwijała się, jak nigdy. Chodziła miarowo od maszyny do maszyny, wyjmowała czółenka, zakładała nowe, wiązała zrywające się nici osnowy. Na czoło wystąpił jej kroplisty pot.

— Pierwszy dzień to zawsze tak— mówił majster Buchara.

D. c. n.

*) Początek patrz „Głos Robotniczy" z dn. 12 bm.

Kultura fizyczna i sport

Zdobywajmy odznakę SPO

Zbliża się zakończenie roku szkolnego i okres wakacji. Młodzież szkolna pod kierunkiem swych nauczycieli wychowania fizycznego zdaje ostatnie próby na odznakę SPO, aby w uroczystym dniu rozdania świadectw szkolnych, które będą podsumowaniem wyników całorocznej pracy, otrzymać także zaszczytną odznakę sportową.

Aby być wzorem dla młodzieży nauczyciel wychowania fizycznego, czy instruktor wf w zrzeszeniu i kole sportowym powinien sam być posiadaczem tej odznaki. Winni ją posiadać również wszyscy ci, którzy organizują próby na SPO, którzy je kontrolują i popularyzują.

Warszawski KKF występuje z inicjatywą zorganizowania 3-dniowych zawodów na SPO, w których wzięliby udział wszyscy organizatorzy odznaki na szczeblu centralnym, wojewódzkim i stołecznym.

Dobrze by było, gdybyśmy podobne zawody zorganizowali również w Łodzi. W ten sposób ruszylibyśmy akcję przeprowadzania prób naprzód i zainteresowali nią bardziej nasze koła i kluby sportowe, które, jak dotąd, jeszcze mało żyją tym zagadnieniem.

Po zawodach dla nauczycieli wychowania fizycznego i instruktorów, wartoby takie zawody zorganizować dla działaczy sportowych, sędziów różnych dyscyplin sportowych i aktywu sportowego, nie wyłączając również samych pracowników etatowych i pozaetatowych obydwuch naszych Komitetów Kultury Fizycznej.

KOŁO SPORTOWE W ZAKŁADZIE PRACY

W Łodzi powstało niedawno jeszcze jedno koło sportowe. Zawiązało się ono w dyrekcji Łódzkich Zakładów Papierniczych. Nowe koło posiada już 3 sekcje: siatkówki, tenisa stołowego i gimnastyczną.

W kołach sportowych rosną nie tylko kadry przyszłych sportowców, ale również nowe kadry działaczy sportowych. Jednym z takich zasłużonych już działaczy jest ob. Herman, odznaczony w dniu 6 maja przez ŁKKF dyplomem honorowym za pracę na polu krzewienia kultury fizycznej wśród łódzkich metalowców zrzeszonych w Kole CBT (Centralne Biuro Techniczne Przemysłu Maszyn Włókienniczych).

— Z nastaniem sezonu letniego wzrosła aktywność naszych kół sportowych i troska o własne boiska. W tym sezonie własnym boiskiem będzie się już mogło pochwalić koło w ZPW im. Wł. Reymonta. Koło otrzymało teren na boisko od dyrekcji i przystąpiło do jego budowy wyłącznie własnymi siłami. Członkowie koła, jak donosi nam nasz korespondent, Józef Wojtynia, żyją pod znakiem zdobywania norm na SPO.

Nowy rekord Europy w pływaniu

BUDAPESZT. — Znany pływak węgierski Cordas ustanowił nowy rekord Europy na 800 m styl. dowolnym, uzyskując czas 9:50,2.

Wynik uzyskany przez Cordasa jest o 10,1 sek. lepszy od poprzedniego rekordu, który należał do Mitro.

Na odbudowę Stolicy

Na stadionie ZS „Włókniarz" przy ul. Kilińskiego 186, rozegrano zawody w piłkę nożną między drużynami Dzielnicy Fabrycznej PZPR i Prez. Rady Zakładowej ZPB im. Stalina.

Wynik meczu 6:3 dla Dzielnicy Fabrycznej.

Dochód z zawodów, 561 zł, przeznaczono na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

Piątek nasza 1-sza rakieta

Nowe rekordy ZSRR w trójboju

MOSKWA. — Na stadionie Dynamo w Moskwie, odbyły się mistrzostwa Moskwy w wieloboju. W zawodach tych wzięło udział 130 czołowych lekkoatletów Moskwy, którzy uzyskali doskonałe wyniki i ustanowili nowe rekordy ZSRR.

15-letnia zawodniczka Dynamo — Turowa ustanowiła nowy rekord ZSRR w trójboju juniorek, uzyskując 2,317 pkt.

A oto wyniki uzyskane przez Turową: 100 m — 12,2 tj. o 0,1 sek, lepszy od rekordu juniorek ZSRR w tej konkurencji; kula — 9,78 m skok wzwyż — 1,40 mtr.

Mistrzyni ZSRR, zasłużony mistrz sportu — Czudina (Dynamo), ustanowiła również nowy rekord ZSRR w trójboju, uzyskując 2.705 pkt.

Czudina uzyskała na 100 m — 12.4, w kuli — 12,87 m, a w skoku wzwyż — 1,60 mtr.

W pięcioboju mężczyzn zwyciężył mistrz sportu Wołkow (Dynamo).

O puchar Zw. Radzieckiego w koszykówce

MOSKWA. — Rozgrywki o puchar ZSRR w koszykówce doprowadzono do półfinału. W wyniku eliminacji do półfinałów zakwalifikowali się w konkurencji mężczyzn: reprezentacje Republik Gruzji, Estonii i Litwy oraz WWS Moskwa; w konkurencji kobiet: reprezentacje Republik Łotwy i Ukrainy oraz Dynamo Moskwa i Iskra Leningrad.

Eliminacje kolarzy łódzkich przed Spartakiadą Letnią

Zgodnie z jednolitym kalendarzem imprez sportowych, Okręgowa Rada ZS „Włókniarz" w Łodzi organizuje w niedzielę, dnia 17 czerwca br., eliminacyjne kolarskie wyścigi szosowe do Spartakiady Letniej na szczeblu okręgowym we wszystkich trzech kategoriach zawodników.

Licencja na dystansie 120 km, Łódź — Sieradz i z powrotem.

Juniorzy (kartowicze) na dystansie 50 km, Łódź — Kolumna i z powrotem.

Posiadacze rowerów turystycznych, członkowie kół i klubów sportowych, na dystansie 25 km.

W trzeciej kategorii dopuszczeni będą również niestowarzyszeni w kołach i klubach pracownicy przemysłu włókienniczego, odzieżowego i skórzanego.

Wyścigi dostępne są dla członków wszystkich komórek organizacyjnych ZS „Włókniarz" z terenu Łodzi i województwa, z tym, że w kategorii trzeciej ośrodki prowincjonalne winny zgłosić najlepszych zawodników z eliminacji na szczeblu powiatowym.

Dla zwycięzców przewidziany jest cały szereg wartościowych nagród.

Zapisy wcześniej w Okr. Radzie ZS „Włókniarz" w Łodzi, ul. W. Wróblewskiego (Kątna) 38, lub na starcie — mecie.

Dnia 3 czerwca br., pod hasłem „Studenci-sportowcy w walce o pokój" odbyły się w Warszawie zawody sportowe wyższych uczelni stolicy. Na zdjęciu: przedstawiciele zwycięskich zespołów ze zdobytymi nagrodami.

(CAF fot. Baranowski)

Z Filharmonii Łódzkiej

„Wieczór sonat"

Wtorkowy „Wieczór sonat" w sali Filharmonii, pierwszy koncert „Artosu" po okresie reorganizacji tej instytucji stanowił udaną i powitaną z uznaniem przez publiczność imprezę muzyczną.

W koncercie udział wzięli: skrzypek Tadeusz Wroński i pianista Władysław Szpilman. Koncert rozpoczęto wykonaniem czteroczęściowej Sonaty Nr 2 — Sergiusza Prokofiewa, współczesnego kompozytora radzieckiego światowej sławy. Sonata Prokofiewa odznacza się głęboką śpiewnością i szczerością uczucia, wywierając na słuchaczu duże wrażenie. Dowodem tego było głębokie skupienie, z jakim zebrani wysłuchali Sonaty.

Następnie odegrano Sonatę Debussy'ego. Sonata ta zawiera cechy typowe dla swego stylu: subtelną barwę brzmienia i częste zmiany nastrojów.

Po przerwie wykonana została Sonata G-dur, op. 30 Ludwika van Beethovena. Piękne sonaty tego wielkiego klasyka są do dnia dzisiejszego wzorem dla ogółu kompozytorów.

Koncert zakończyła czteroczęściowa sonata A-dur Cezara Franeka, kompozytora z XIX stulecia, osiadłego we Francji. Utwór mieści w sobie ogromny zasób głębokiej treści muzycznej o przejmującej szczerością melodyce.

Wykonawcy zaprezentowali wysoki poziom gry i wnikliwe opracowanie muzyczne utworów koncertu.

Impreza wtorkowa zadała jeszcze raz kłam błędnemu przekonaniu o rzekomej „elitarności" muzyki kameralnej. Koncert odbył się w sali wypełnionej publicznością, której większość stanowili robotnicy i młodzież ZMP-owska.

KAM.

„Wielki Pierścień" metra moskiewskiego

15 maja 1935 r. otwarto ruch pasażerski na pierwszej linii metra moskiewskiego, liczącej 13 stacji; w ciągu następnych 15 lat — do 1 stycznia 1950 r. — wybudowano jeszcze 22 stacje. Metro moskiewskie przewiozło w tym okresie około 6 miliardów pasażerów.

Prace przy rozbudowie metra nie uległy przerwie nawet podczas wojny. Z inicjatywy towarzysza Stalina uchwalono projekt budowy „Wielkiego Pierścienia", przebiegającego przez najgęściej zamieszkałe dzielnice Moskwy i łączącego 7 głównych dworców stolicy.

Pierwszy, siedmiokilometrowy odcinek „Wielkiego Pierścienia", liczący 6 stacji, oddano do użytku 1 stycznia 1950 r. Łącznie na trasie tej powstanie 12 stacji.

„Stacja „Kurskaja". 12 kolumn z jasnego marmuru podtrzymuje lekką kopułę wielkiego przedsionka zbudowanego na powierzchni ziemi. W głębi — posąg wodza narodu radzieckiego — Józefa Stalina. Podziemna poczekalnia wyłożona jest blado-złotym marmurem uralskim. Na śnieżno-białej powierzchni sklepienia złocą się girlandy kwiatów.

Okrągła poczekalnia stacji „Taganskaja" wyłożona jest złocistym marmurem ałtajskim. Kopulasty strop zdobi artystycznie wykonany plafon, wyobrażający niebo nad Moskwą w dni uroczystych salutów.

Trudno wprost zliczyć bogactwo koncepcji architektonicznych i wspaniałą gamę szlachetnych materiałów, użytych przy budowie stacji pierwszego odcinka „Wielkiego Pierścienia". Inkrustowane czerwonym marmurem gruzińskim pilony stacji „Pawieleckaja", wspaniałe wnętrze stacji „Kałużskaja", przypominające salę balową w pałacu, jasno-szary marmur stacji „Park kultury i wypoczynku im. Gorkiego"...

* * *

Zespół budowniczych metra moskiewskiego wykańcza obecnie drugi odcinek „Wielkiego Pierścienia". Powstaną tu 4 stacje: największa — „Komsomolska — okólna", „Ogród Botaniczny", „Nowosłobodzka" i „Białoruska". Ta część trasy „Wielkiego Pierścienia" ma być oddana do użytku już w roku bieżącym. A w roku przyszłym zakończona będzie budowa następnych dwóch stacji: „Krasnopriesnieńska" i „Kijowska". Wówczas „Wielki Pierścień" zostanie zamknięty; połączy on wszystkie istniejące już linie metra.

Na peronie stacji „Kurskaja"

Jak wyglądać będą stacje drugiego odcinka „Wielkiego Pierścienia"?

Oto stacja „Komsomolskaja" — „perła Wielkiego Pierścienia", jak nazwali ją robotnicy i architekci. Stacja ta powstaje przy placu Komsomolskim, obok trzech największych dworców Moskwy — Leningradzkiego, Kazańskiego i Jarosławskiego. Jest ona prawie dwa i pół raza większa od wszystkich innych stacji. Jej zdolność przepustowa wyniesie ponad 100 tys. osób na godzinę.

Jest to pierwsza stacja, gdzie przy jednym z wejść uruchomi się nie trzy, jak bywało dotychczas, lecz cztery taśmy ruchomych schodów. Łącznie stacja będzie liczyła 20 taśm ruchomych schodów. Olbrzymia poczekalnia podziemna wspierać się będzie na 72 kolumnach, inkrustowanych różowym marmurem uzbeckim. Sklepienie upiększy 8 mozaikowych medalionów, wykonanych ze smaltu (kolorowe szkło) i kolorowego marmuru; ich tematem będą historyczne zwycięstwa oręża rosyjskiego, poczynając od czasów Aleksandra Newskiego, a kończąc na zwycięstwie w Wielkiej Wojnie Narodowej.

Jedną z najpiękniejszych stacji drugiego odcinka „Wielkiego Pierścienia" będzie stacja „Ogród Botaniczny". Tematykę jej architektonicznego wykończenia stanowią osiągnięcia w dziedzinie pokojowego budownictwa. Ujrzymy tu płaskorzeźby, odtwarzające ofiarną pracę pracowników przemysłu, transportu i rolnictwa. Ścianę w głębi sali upiększy olbrzymia płaskorzeźba: „Wspaniałe budowle komunizmu".

Drogocenne odmiany marmuru i granitu pokryją wkrótce obszerne sale stacji „Nowosłobodzka" i „Białoruska".

Przy budowie podziemnej kolei stolicy radzieckiej pracują setki ludzi różnych specjalności. Z pomocą przychodzi im nowoczesna technika radziecka: samobieżne maszyny do przebijania tuneli, potężne dźwigi, elektrowozy do transportu wydobytej ziemi oraz dziesiątki, setki innych wysokowydajnych maszyn i urządzeń.

W nowych stacjach metra znalazła wspaniały wyraz architektoniczny wielka epoka budowy komunizmu. Wykańczany obecnie kolejny odcinek „Wielkiego Pierścienia" będzie jeszcze jednym dowodem, że metro moskiewskie słusznie pretenduje do miana najpiękniejszej kolei podziemnej świata.

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz-odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05, Dział partyjny — 216-19, Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42, Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21 wewn. 9 i 11, Dział ekonomiczny — 218-11, Dział rolny — 254-21, wewn. 8, Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10, Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 76, tel. 222-22. Administracja — 250-42, Dział ogłoszeń—Łódź, Piotrkowska 164a, tel. 111-69 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96 III p. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź ul. Żwirki 17, tel. 266-42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł. 3 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1,60 — przyjmuje PPK „RUCH".

D-2—20289